Nr 47. Kraków 26 Lutego — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec. . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . „ 8 „ —

Kraków 25 lutego.

Wszczynająca się na nowo walka parlamentarna przeciwko nowemu gabinetowi, zdaje się być tylko dalszym ciągiem tej walki, jaka poprzedziła kryzys gabinetową. Przedmiotem jej dziś, jak za hr. Potockiego, przywilej do jedynej interpretacyi konstytucyi przez jedno stronnictwo sobie przyznawany; środkami zaś nie krytyka czynów, ale podejrzenia zamiarów rządu, bo na czyny niestarczyło jeszcze czasu ani możności nowemu gabinetowi.

O ile poddać się krytyce jest obowiązkiem rządu konstytucyjnego, to na podejrzenie apriorycznie stawiane, na nacisk krępujący z góry wszelką swobodę inicyatywy i działania, tak rząd jak każdy człowiek prywatny umiejący siebie szanować, nie zwykł odpowiadać. Wymijająca przeto, a w części ironiczna odpowiedź hr. Hohenwarta na trzy interpelacye wiernokonstytucyjnych w komisyi budżetowéj, nietylko, że nie była lekceważeniem zwyczaju parlamentarnego, ale miała cechę godności. Każda inna odpowiedź byłaby od razu hr. Hohenwarta postawiła w zależności od swoich przeciwników, a nie przejednała ich opozycyi. Natomiast zbywając interpelantów bardzo zresztą naturalną wymówką braku czasu do wygotowania referatów w ulubionej kwestyi konstytucyjnej; a zupełnem milczeniem w bardziej jeszcze ulubionej kwestyi bezpośrednich wyborów, postawił prezes gabinetu w nader trudnem położeniu swoich przeciwników, bo w konieczności użycia presyi, która tylko na ich szkodę obrócić się może. Od razu wotum nieufności, ależ ta broń w ostatecznych tylko wypadkach w życiu parlamentarnem używana, zbyt często podejmowana, zużyć się może. Wszak hr. Potocki z wotum nieufności tej samej większości reichsratowej dwa miesiące jeszcze rządził, nie wliczając nawet poprzednich prób z rozpisaniem nowych wyborów do Rady państwa, i kto wie, może byłby jeszcze dziś rządził, gdyby nie jego stanowczość w żądaniu odmawianej dymisyi. Nowy gabinet na samym wstępie spotyka się z jeszcze dotkliwszą formą wotum nieufności, bo z odmową podatkow, co go prawdopodobnie jeszcze nie obali, sami wiernokonstytucyjni naznaczają mu termin jednomiesięczny, bo zgadzają się na jednomiesięczny pobór podatków. W ciągu tego miesiąca można rozwiązać Radę państwa, rozpisać nowe wybory niekoniecznie bezpośrednie — a kto wie jeszcze, jak te wybory wypadną, i czy ta sama większość zajmie ławy Rady państwa, zwłaszcza, jeśli bezpośrednie wybory w prowincyach niemieckich nie do Rady państwa ale do sejmów użyte będą. Nie ma wątpliwości, że nowy gabinet jeśli autonomiczny chce zachować kierunek, produkcyjnej działalności z tą Radą państwa rozwinąć nie zdoła. Im prędzej przeto zmuszonym będzie do jej rozwiązania i do odwołania się do nowych wyborów, tem dla niego większa możność powodzenia, a to wszystko leży zawsze w kolei konstytucyjnej.

Lecz walka ta nie jest walką dwóch stronnictw parlamentarnych. Jak poprzedni, tak i obecny gabinet nie ma za sobą właściwie stronnictwa, ale tylko ogólną dążność autonomiczną stara się pojednać z ustrojem konstytucyjnym. Walka tutaj pomiędzy jednem stronnictwem dotychczas ograniczającem wszędzie swobody krajów koronnych, a dążeniem korony przechylającej się na stronę autonomiczną, jak to przez ponowny wybór swych doradców dowiodła.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie chce uznać, że swojem niepatryotycznem stanowiskiem w delegacyach wspólnych stało się niemożliwem do sterowania państwem i niezdolnem posiąść zaufania korony. Opozycyą bezwzględną spodziewa się jeśli nie ścieśnić atrybucye korony, to zmusić ją do tranzakcyi i zwierzenia sobie władzy.

Z tego stanowiska przedstawia nam się zapowiedziana w wydziale budżetowym walka wotum nieufności się kończąca. Bezwzględność niemiecka ułatwia zadanie rozpoznania się w sytuacyi delegacyi polskiej i autonomistom. Ministerstwo jeszcze nic nie uczyniło dla pozyskania naszego poparcia, obietnic nawet nie sformułowało dotychczas jasno i stanowczo, lecz gdy sytuacya zamyka się w pytaniu: czy z nieznanem ministerstwem, czy z znanymi centralistami — wybór łatwy.

Wszelako wybór tego rodzaju nie może służyć za podstawę do oparcia się ministerstwu na autonomistach i Polakach; liczyć oni na nich muszą tylko o tyle, o ile silną jest opozycya centralistów. Dla zjednania sobie sojuszu i zaufania potrzeba, powtarzamy znów, jak w ostatnim naszym artykule, o kwestyi gabinetowej — czynów, czynów.

Czy na drodze administracyjnej, czy na drodze inicyatywy parlamentarnej, rząd zawsze ma możność rozwinięcia tej działalności, któraby mu zjednała sprzymierzeńców.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 22 lutego.

(*W.*) Dzienniki tutejsze zajęte są dziś wyłącznie prawie przemową hr. Hohenwarta. Przemowa nie była naturalnie budująca swoją ogólnikowością, i potrzebaby wielkiej dozy optymizmu, aby z niej wyprowadzać wnioski pomyślne dla przyszłości. Nigdzie jednak nie widać tej zaciekłości, o której głoszą dzienniki wiedeńskie przeciw nowemu gabinetowi austryackiemu.

Przeciwnie, *Reform* odzywa się nawet w sposób najsympatyczniejszy o przemówieniu prezesa gabinetu; ani śladu reakcyi lub biurokratyzmu w czynach i słowach rządu dopatrzeć się nie może, i życzy mu najlepszego powodzenia w wielkiem dziele „reorganizacyi wewnętrznej“. Inne organa prasy nie znajdują wprawdzie słów tak ciepłych dla austryackiego gabinetu, krytykując wszakże surowo mgliste zarysy pseudo-programu rządowego, wygłoszonego w Reichsracie, podrwiwając z wynalezionego panaceum i inicyatywy sejmów, nie znajdują jednakże ani słowa żalu za wiernokonstytucyjnymi statystami, ani jednego dla nich słowa zachęty. Jest to oznaka nader charakterystyczna, a dowodzi, że ani jeden odcień węgierski nie troszczy się bynajmniej o koalicyę ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem dla jakichś ogólnych obaw i widoków. Do tej lub tem podobnej koalicyi przyjśćby mogło w tym tylko razie, gdyby gabinet austryacki okazał we wpływie swym na politykę zagraniczną, że interesów Węgier nie uważa za identyczne z interesami monarchii, a oponenci dali rękojmię, że niewczesną rywalizacyą lub małodusznością nie będą paraliżować rozwoju polityki monarchii na zewnątrz.

W polityce tej tymczasem nie widać dotąd jak się zdaje żadnych objawów, któreby dowodziły gotującej się zmiany w dotychczasowym kierunku. Zaiste, nie wiele to znaczy powiedzieć, gdyż dotychczasowy kierunek odznaczał się właściwie chwiejnością tylko lub śmiałością bez stosowności i konsekwencyi, a zatem wyzywającą trudności, wreszcie zaś kapryśnością osobistych pobudek. Jest to choroba chroniczna, na której cierpią niewątpliwie niezmienne a żywotne interesa monarchii, brak jednak dowodu, aby najświeższe ataki tej choroby miały jakąś głębszą przyczynę i spowodowane były przez gabinet przedlitawski.

Owszem, odpowiedź udzielona onegdaj p. Stratymiroviczowi przez hr. Andrassego świadczy o ufności pewnej, że kierunek zakreślony polityce zewnętrznej monarchii jej żywotnemi wymaganiami— utrzyma się niezmieniony, a napady chorobliwe nie zdołają go skompromitować. Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć tryumfujące poniekąd twierdzenie prezesa gabinetu, że jak monarchia oznaczyła sobie naprzód granicę polityki nieinterwencyi na Wschodzie — a granicą tą jest nieinterwencya innych, tak udało się jej także i innych doprowadzić do zaakceptowania tego zapatrywania się. Wobec stanowczości tej, obowiązującej, że tak powiem, może nie rząd węgierski, można być spokojnym do pewnego stopnia o kierunek polityki zagranicznej, pomimo rozmaitych chorobliwych przypadków. Wobec stanowczości tej miło odbijały również zapewnienia prezesa gabinetu o jak najżyczliwszem usposobieniu rządu dla Rumunii i Serbii i dla jak najpomyślniejszego rozwoju tych krajów. Jenerał Stratymirovicz nie spodziewał się w tej chwili takiej stanowczości zapewnień co do kierunku polityki zagranicznej ze strony prezesa gabinetu węgierskiego. Nieprzygotowany zaś na taką replikę pozostał dotąd jeszcze dłużnym parlamentarnego oświadczenia, czy się uznaje za dowolonym lub nie z odpowiedzi ministeryalnej.

Druga odpowiedź na interpelacyę udzielona w tymże dniu przez hr. Andrassego była smutną niestety, tak jak jest smutnem dziś wszystko, co się odnosi do wielkiej walki na Zachodzie Europy. Zatwierdziła ona raz jeszcze tylko niemoc Europy w obronie prawa narodowego, sprawiedliwości i własnego spokoju wewnętrznego — niemożność interwencyi na korzyść tych podstaw bytu społecznego Europy. Dla ulgi widać temu wrażeniu publicznemu hr. Andrassy powiedział zarazem, że żadna ze stron wojujących nie żądała pośrednictwa w układach pokojowych. Zresztą prezes gabinetu dodał, że w ogóle samą odpowiedź nawet w tej kwestyi udzielał na powtórzone domaganie się interpelującego i w skutek licznych petycyj do sejmu, odnoszących się do tegoż samego przedmiotu.

Petycye te domagające się od rządu, aby nie dopuścił rozkawałkowania nieszczęśliwej Francyi, nie ustają dotąd, pomimo, że pokój pomiędzy Francyą a Prusami ma już przyjść wkrótce do skutku bez żadnej interwencyi europejskiej. Dziennik skrajnej lewicy *Magyar Ujsag* ponownie nawet wzywał do takowych, opierając się właśnie na przyznaniu zrobionem przez hr. Andrassego, że te petycye skłaniają go do dania odpowiedzi; petycye te powiada *M. Ujsag*, nie pozostają więc bez skutku i wrażenia.

Dziś rano delegacya węgierska zakończyła już swoje posiedzenia. Sankcya jej uchwał została ogłoszoną. Ogół wydatków wspólnych przypadających na Węgry wynosi 38½ milionów.

Poznań 21 lutego.

Dziennik Poznański dzisiejszy sięgnął po działo największego kalibru, jakiego radykalizm na całym świecie w decydujących chwilach używa, to jest po pomoc księdza, by ostateczny szturm przypuścić na zwarty szereg ultramontanizmu. Uraczył więc czytelników swoich arcy długim listem kapłana, którego treść w jednym da się słowie zawrzeć — bunt przeciw swej władzy duchownej. Wszystko inne jest środkiem, bunt jedynym celem listu tego.

Nie badamy, czy autorem listu jest rzeczywiście ksiądz, bo chociażby autor listu był rzeczywistym księdzem, a nawet z naszej Archidjecezyi, nie zmieniło by to charakteru listu ani ważności mu dodało. Jakież bowiem może mieć znaczenie i skutek głos jednostki, nadętej szarą pyszką, pokrytej szatą patriotyzmu wobec szeregu całego duchowieństwa, które jedność swą kilkuset podpisami stwierdziło. Oto najprzód boleśne, że posiada w swym łonie tak chorą część swego ciała; powtóre; oburzenie nad zaślepionym bratem, który śmie ciskać obelgę całemu duchowieństwu ustępstwa, pod pressyą, jednem słowem, tchórzostwa całemu zastępowi żołnierzy krzyża. Wypadki podobne zawsze się wydarzały, by śród kościoła naszego wspomnieć Czerskiego, Mikoszewskiego, we Francyi Chatela a dziś Loysona, we Włoszech Gavazzego, w Niemczech Rongiego, i dziś znów kilku pokutujących: wszędzie radykalizm się niemi posługiwał i pomoc ich wyzyskiwał, a wszędzie ten sam był skutek, silniejsze skupienie wiernej reszty. Zanim *Dziennik* list tego kapłana wydrukował, powinien był przemedytować mądre przysłowie, „Boże chroń mnie od podobnych przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię.“

Najniezawodniej bowiem list ten przeciwny wywrze skutek, niż *Dziennik* marzył, broni tej i pomocy używając. Kapłanowi zaś temu, powiedzielibyśmy: *„dis moi qui tu hantes, et je te dirai qui tu es.* Otóż dowodząc publiczności ortodoxyi katolickiej p. Kraszewskiego — a cały ustęp to zamierza — widać, że albo ten kapłan publicysta nic nie czytał i nie czyta, albo tak zagrzęzł w błoto radykalizmu, że już nie po uszy, ale po za oczy w niem siedzi, i nie widzi, co każdemu prostaczkowi jasnem, widomem. Kapłan publicysta sięga w końcu do powag teologicznych, by po łacinie twierdzenia swe poprzeć; po całym toku wystąpienia tego bierze nas chęć przypuścić, że chyba odświeżał co dopiero swe znajomości teologiczne, zwłaszcza co do obowiązków kapłana wobec władzy i braci swej duchownej.

Karnawał u nas nie był głośnym ale też nie dość cichym na okoliczności, w jakich żyjemy. Felleton niedzielnego *Dziennika* — dał nam farsę karnawałową, pod nazwiskiem zagadek Bolesławity, którą, jako taką zapewne zamieścicie, bo tyczy się Krakowa. Buffonada ta jednak, o stolicy naszej, grobie królów i wszelkich chwał naszych, nie uśmiech wesołości ale uśmiech pogardy na wszelkie poważniejsze wywołała usta. *Hodie mihi, cras tibi* powtarzają tu sobie, po upadku kandydatury p. Kraszewskiego; niezawodnie Bolesławita na przyszły karnawał, jeżeli nie prędzej w podobny sposób obejdzie się z naszym Przemysławowym grodem.

Jeżeli tradycya wiernie zachowaną będzie, spodziewajmy się w *Dzienniku* po liście kapłana listu chłopskiego, a ostatecznie jakiejś deklaracyi rodaka wyznania mojżeszowego.

Warszawa 20 lutego.

Stosunki u nas coraz są cięższe. Gubernator Kochanow stara się wszelkiemi sposobami doprowadzić Warszawę do pozoru miasta rosyjskiego; w tym celu zaczął od przemianowywania ulic i kładzenia po rogach ulic napisów moskiewskich. Wszystkie szyldy muszą być wielkiemi moskiewskiemi literami wypisywane, aby prawowierny Moskal czuł się na własnych śmieciach. Z zaprowadzeniem reformy w sądownictwie, znikną ostatnie ślady języka urzędowego polskiego, a wszystkie oznaki zapowiadają nam bliskie rozstrzygnięcie tej sprawy. Przygotowani jesteśmy na to, że tak zwane reformy sądowe zostaną zaprowadzone jeszcze przed zniesieniem Komitetu Urządzającego, który ma trwać nie dalej jak do 1go kwietnia.

Do zniesienia Komitetu Urządzającego czynią się wszelkie przygotowania. Nowym ukazem polecono przeniesienie akt z archiwum komitetu do kancelaryi namiestnikowskiej, nie czekając nawet na zwinięcie samego Komitetu. Urzędnicy pracujący przy archiwum po części tylko zostaną przy swoich posadach, po części zaś będą uwolnieni ze służby. Pośpiech z przeniesieniem archiwów tem więcej zadziwia, że koniec ukazu poleca ministrowi spraw wewnętrznych roztrząsać sprawę ostatecznej organizacyi archiwów akt dawnych i takową przedłożyć do sankcyi cesarskiej. Prawdopodobnie archiwa przeniesione zostaną do Petersburga, gdzie rząd teraz centralizuje wszystkie władze.

Decentralizacya dotyczy tylko samowoli i szykan czynionych mieszkańcom. W pewnym domu chciano na teatrze amatorskim przedstawiać „Okręźne.“ Kochanow dowiedziawszy się o tem polecił spalić kostiumy, i tylko oporowi inspektora policyjnego, który oświadczył, że nie ma prawa zabierać cudzej własności, przypisać należy niewykonanie dzikiego pomysłu gubernatora.

Kiedy namiestnik wracał z Piotrkowa, polecono na jego przyjazd zbudować bramę trynmfalną, a dziewczętom ze szkół publicznych kazano przez kilka godzin stać na błocie z wieńcami, jakby na powitanie bohatera. A ów bohater jeździł na poświęcenie nowej cerkwi w mieście Piotrkowie!

Ponieważ klub rosyjski mało ma dochodów, na bale, więc moskiewskie rozsyłają bilety zapraszające do bogatszych obywateli, które ci ze strachu przed szykaną kupować muszą; niekiedy zaproszenie jest zarazem rozkazem udania się na bal, co nie w dwuznaczny daje się poznać sposób. Niedawno w sali Harmonii był bal na korzyść rannych niemieckich. Pomimo, że w Harmonii bywa zwykle zaledwie kilkudziesięciu Niemców pośledniejszej rasy, przybył tam namiestnik, okazując jawnie swoje sympatye.

Dziwi nas tu bardzo, że cenzura warszawska, będąca najdoskonalszym obrazem głupoty i niedorzeczności, przez szpary patrzy na rozchodzącą się broszurę *Lettre à l'Empereur Alexandre II par un Slave*. Przypisują ją jakiejś wysoko położonej osobie, z powodu, że autor powiada, iż przed rokiem podał carowi memoryał o Polsce. Niektórzy chcą w autorze widzieć Fadiejewa, ponieważ zgodnie z tym jenerałem widzi rozwiązanie sprawy słowiańskiej w Wiedniu, to jest przez upadek Austryi. Inni przypisują ją księciu Bariatyńskiemu. Są to wszakże tylko domysły. Broszura nadsyłaną jest z Belgii, ale nie ma na niej oznaczonego miejsca druku. Sprzedaje się ona w Warszawie za pozwoleniem cenzury, ale nie publicznie.

Pomieniona broszura, ponieważ domyślają się w jej autorze wpływowej osoby, zrobiła tu wielkie wrażenie, jakkolwiek nie wiele osób zdarzyło mi się widzieć, któreby ją czytały. Nie przypuszczam, aby mogła być pióra Fadiejewa, gdyż pisarz ten jest centralistą panslawistycznym, a broszura domaga się autonomii zupełnej dla Królestwa, autonomii z przed r. 1831 z wyłączeniem wojska i spraw zagranicznych. Broszura żąda autonomii nawet dla prowincyj nadbałtyckich, wskazując, jak centralizm moskiewski wydaje te prowincye na łup germanizmu. Ciekawym jest jej koniec, gdzie autor przypomina carowi, że Polska zaczęła się chylić do upadku pod Zygmuntem III w skutek ucisku, jaki Polacy zaczęli wywierać na Niemców na Zachodzie i na Rusinów na południu; ostrzega zatem cara, że ucisk Polaków i Niemców może Rosyi gotować w przyszłości podobny los. Jest to tylko śmiała pogróżka, gdyż autor wierzy w przyszłość polityki panslawistycznej, ale opartej na federalizmie. O zabranych prowincyach nie ma żadnej wzmianki w broszurze.

Jakiekolwiek powody skłaniają cenzurę tutejszą, aby pozwalać sprzedaż listu do cara domagającego się autonomii dla Królestwa, celem pozyskania „entuzyastycznych Polaków“ dla polityki panslawistycznej, wymierzonej przeciw Prusom i Austryi; to w życiu codziennem ani w postępowaniu władz nie widzimy żadnej różnicy. System moskwicenia nie ustaje, a dążności — nie już narodowy, ale ekonomiczny rozwój kraju na celu mające, napotykają na ciągłe szykany u władz i zaledwie niekiedy uda się przeprowadzić coś pożytecznego. Teraz np. powiodły się starania Towarzystwa kredytowego konwersyi listów zastawnych dawnych na nowe po kursie *al pari*, o czem już pewno wiecie z dzienników. Bank handlowy również pomyślnie się rozwija. Brak funduszów i kapitału obrotowego, jako też trudność kredytu, szczególniej wszakże na prowincyi, tamuje rozwój materyalny kraju. Moskale ze swej strony nie myślą o niczem innem tylko o moskwiceniu Królestwa, a wkrótce dowodzić nam będą, żeśmy zawsze byli Moskalami, co już i teraz niekiedy napomykają.

Bordeaux 18 lutego.

(*K.*) Nie miałem nic pilniejszego po przyjeździe do Bordeaux i po umieszczeniu się w wilgotnem poddaszu nie zbyt świetnego hotelu jakiegoś o nieskończonej ilości piątek, jak udać się przed teatr, i popatrzyć na zewnętrzną fizyonomię miasta. Izba była właśnie zgromadzona, i wybierała swoje bióro. Idąc przecudnemi ulicami, *percées*, jak Francuzi mówią *à perte de vue*, nie zauważałem tego gorączkowego ruchu, tego mnóstwa mężczyzn w kiepi wojskowych na głowie, tych w końcu twarzy nieco pomięszanych i posmutniałych, co to w Lyonie np. tak wymownie świadczą, że nad krajem cięży wielka i nieszczęśliwa wojna, i że cały naród jest pod bronią. Oddaleni od pola walki, i wiedząc o okropnych scenach zażartych bojów tylko ze słychu, mieszkańcy stolicy Żyrondy niezupełnie zdają się pojmować całej doniosłości klęsk, które dotknęły Francyę. Jakoś zanadto weseli, zanadto spokojni i pewni siebie przedstawili mi się na pierwszy rzut oka. Twarzy z wyrazem tego patryotycznego smutku, który tak łatwo odróżnić od innych zgryzot, malujących się w oczach, bardzo są rzadkie; daleko zaś częstsze takie, co to z piosnką na ustach, bez trosk i bólów, zawsze w najmodniejszem odzieniu, uczesani i wyświeżeni przelatują, jakby po różach, przez ten padół ziemski. Być może wszakże, że kilka tygodni temu i tu było inaczej, i że pokojową fizyonomię przyjęło miasto dopiero wtedy, gdy bliski pokój stał się pra-

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Przy stole pań Wiśniowieckich bardzo też było wesoło, jakkolwiek mniej gwarno. Szczęsny, który, gdy chciał, umiał być arcy-przyjemnym w towarzystwie, ożywiał teraz rozmowę najzabawniejszymi konceptami, a Bohdan, wkręciwszy się tam jakoś także, sadził dowcip po dowcipie.

Jedna tylko chwila dla pierwszego była przykra: ta, gdy przy łamaniu opłatka zbliżył się z kolei do Tereni, i w braku słów zadławionych uczuciem jedno tylko dla niej znalazł *urzędowe* życzenie: „Dosiego roku,“ bo ona wtedy z figlarnym wyrazem niezadowolenia odparła:

— Dziękuję Panu! niczego sobie mniej nie życzę jak dożyć wieku Dosi — sto lat! to straszne!

— Dla Pani może, ale nie dla otaczających — trzeba się poświęcić ze względu na ich szczęście, wreszcie odstępuję Pani lat 10 dla zgody.

— O za mało! za mało! — zawołała dziewczynka wesoło, — jam taka chciwa na tym punkcie!

— Na jakim?

— Na punkcie krótkiego życia.

— Co? miałażby Pani pragnąć samolubnie....

— O! a jak pragnę! To mówiąc, żwawiej niż złota rybka zwinęła się na drugi koniec stołu do Jadwisi.

— *Serce*, daj mi opłatka i rozłam się ze mną za Zygmusia — dobrze?

Szczęsnemu kwaśno i gorzko razem się zrobiło, ale po niejakim czasie przełknął jakoś tę pigułkę, tak mu ją osłodziła uprzejmość pani Wiśniowieckiej i serdeczna prostota panienek.

Pod koniec wieczerzy zdarzyło się, że Jadwisia o sól poprosiła: natychmiast Szczęsny machinalnie sięgnął po solniczkę — ale nim jej dostał, cofnął żywo rękę:

— Nie — ja Pani za nic soli nie podam!

— Dla czego?

— Bo to sprowadza niezgodę.

— Co Pan mówi? czyż waśnie ludzkie zależą od takiej marnej rzeczy jak odrobina soli? — to przesąd.

— Może być, alem Litwinem nie darmo: za żadne skarby soli nie podam, komu dobrze życzę, ani przez próg go nie powitam.

— A ja — dorzucił Ali — nie ścierpiałbym trzynastu osób przy stole, ani trzech świéc w pokoju.

Jadwisia zawahała się chwilę pomiędzy zniecierpliwieniem a śmiechem, aż w końcu z dwojga wybrała trzecie tj. uwagę filozoficzną, jak umysł ludzki, stworzony do wiary, czepia się dziecinnych zabobonów, gdy poważne dogmata odrzuca.

Nie mamy jednak potrzeby dodawać, że myśl tę zachowała na ten raz dla siebie... Wtem ukazał się półmisek z kutią, zrobioną w sekrecie przez Ambrożego, który póty intrygował niewinnie z Włochami, póki mu się nie udało sprawić swoim Paniom tej niespodzianki; z wielką wdzięcznością ją przyjęły — ale gdy półmisek doszedł do Alego, z pewnem zmięszaniem odmówił.

— Pan nie jest zwolennikiem kuti?

— O! bardzo przepraszam... ale koniecznie... muszę niestety pozbawić się już szczęścia towarzystwa Pań, bo na tę godzinę umówiłem się z kilku przyjaciołmi... Nieskończenie mi żal... ale doprawdy w żaden sposób chybić im nie mogę...— To mówiąc pospiesznie się zerwał i wyszedł.

Szczęsny jak mógł tłumaczył ten niezbyt grzeczny krok jego, a pani Wiśniowiecka, spojrzawszy na zegarek, rzekła:

— Wkrótce już będzie czas na Pasterkę — jeźli wracając wstąpimy do Sw. Marka, trafimy właśnie na początek ceremonii.

— Jakto? Panie się wybierają teraz do kościoła? w nocy, wśród tłoku, gdzie pełno złodziei czychających na obławę dusz pobożnych! Niechże Panie przynajmniej pozwolą sobie towarzyszyć, bo samym tak, bez opieki męzkiej, doprawdy, że niebezpiecznie.

Pani Wiśniowiecka przystała na to, i razem weszli we wspaniałe progi Bazyliki, oświeconej jak gdzieindziej miasta w dzień illuminacyi.

Wenecya tej nocy dziwną miała postać, bo większym nierównie gwarem i ruchem żyła niźli kiedykolwiek za dnia: ulice były pełne ludu spieszącego do kościołów, a przed licznemi Madonnami na rogach budynków pobożność wiernych paliła światło.

Sw. Marek tak był przepełniony, że szpilkęby z trudnością wcisnął: wszakże dzięki niepospolitej sile Szczęsnego, panie Wiśniowieckie dobrnęły aż przed sam ołtarz cudownej Boga Rodzicy, gdzie Msza Pasterska wyjść miała, i rozmodliły się wkrótce do woli.

Szczęsny, który tam we wcale innym zamiarze był przyszedł, oglądał tylko okiem artysty ciemne bizanckie łuki świątyni, i złote mozajki kopuł, i tajemniczą powagę tej wschodniej architektury przypominającej wyobraźni kościół Salomona. — Wreszcie i tym przeglądem znudzony, zwrócił bystry wzrok ku swym rodaczkom: zdziwił się, bo prócz Jadwisi, poczciwie w książce od nabożeństwa zaczytanej, tak miały wyraz twarzy przemieniony, że aż mu nieswojo było na nie patrzyć.

Pani Wiśniowiecka, już bez okularów, lecz z przymkniętemi oczami, w gorącem, głębokiem skupieniu przesuwała zwolna paciorki różańca: nie na nie jednak widocznie zwróconą była jej uwaga, choć z po za spuszczonych powiek łza po łzie zwolna na nie spływała. Boleść jakaś straszna, lubo poddaniem się słodka, widno, zrywała wszystkie tamy nakładane jej zazwyczaj, piętnując cierpieniem każdy rys tej twarzy, tak stale pogodnej— teraz konanie ofiary zdawało się toczyć, i Szczęsny w matce Tereni poznawał drugą istotę — bo poznawał w chwili walki, a dotąd widział ją był tylko zawsze w chwilach pokoju zwycięstwa.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wie pewnym. Ale i w takim razie prędka ta zmiana o niczem innem by nieświadczyła, jak tylko o niestałości charateru francuskiego i o zbytniej jego łatwości poddawania się chwilowym uniesieniom.

Może was zadziwią niezbyt pochlebne sądy o Francuzach, z któremi się spotykacie od pewnego czasu w listach moich. Może weźmiecie mi za złe, że trochę za sceptycznie patrzę na naród, który u nas przyzwyczajono się uważać za pierwszy w świecie. Radbym ja prawdziwie, abym nie potrzebował się narażać na przyrównanie do tego zwierzęcia, co to nad lwem konającym bezrozumne wyprawiało naigrawania — wszakże słusznie wymagać odemnie nie można, abym śpiewał pochwały dla tych, co nań wedle mego przekonania nie zasłużyli. Nie brak mi pewnie sympatyi dla Francuzów, i boleję szczerze nad teraźniejszym ich upadkiem, ale patrząc na nich z bliska, i o ile mogłem, bez uprzedzenia musiałem sobie powiedzieć — nie, nie wszystko złoto, co się świeci.

Sąsiednie ulice teatru zajęte były przez oddziały wojskowe, niektóre z nich dla przechodniów zupełnie nawet zamknięte. Tłum ludzi napełniał *La place de la comédie*, a mniejsze nieco grupy przechadzały się po *Allées de Tourny*, bulewarze, przytykającym z boku do placu. Przypatrzywszy się jednak wcale pokojowej i najmniejszych rewolucyjnych zamiarów niezdradzającej fizyonomii tych nie zbyt zresztą licznych tłumów, mimowolnie stawiałem sobie pytanie, czego i od kogo strzegą te bataliony z bronią i nasadzonemi bagnetami w ręku, te liczne poczty żandarmów i kirasyerów w zupełnym wojennym rynsztunku? Było też to pierwszem słowem, które zwróciłem do stojącego obok mnie mieszczanina jakiegoś. Tak mi nań odpowiedział: Wczoraj przy wyjściu posłów ze sali zgromadzona ludność, jakoteż stojąca u wchodu gwardya narodowa przyjmowała każdego z nich okrzykami: *Vive la republique!* Okrzyki te wzrosły, skoro pojawili się na placu Victor Hugo i Ludwik Blanc, a po nich i Rochefort. Dwóch pierwszych odprowadzono nawet ku przeciwległej fasadzie teatru kawiarni (*Café Bordeaux*), gdzie obaj krótkiemi wyrazami podziękowali za sympatyę ludowi, i oświadczyli, iż przyjechali tylko po to, aby utrzymać republikę jednę i nierozdzielną. Wszakże owacye te nie podobały się bardzo niektórym członkom izby, znanym ze swoich monarchicznych przekonań i złego dla rzeczypospolitej usposobienia. Raziło ich także to, że śmiano krzyczeć, gdy wychodzili, *vive la république*, co wedle ich pojęcia było obrazą godności poselskiej. Wymogli tedy na tymczasowym prezesie p. Benoist-d'Azy, człowieku także bardzo konserwatywnym, by postarał się o asystencyę wojskową dla strzeżenia porządku, którego gwardziści utrzymać nie umieją. Ten uważał za dobre uledz naleganiom, i udał się w tym celu do prefekta departamentu Barkausena i ministra spraw wewnętrznych p. Arago. Obaj wiedząc dobrze, jak nieuzasadnionem jest podobne żądanie i jak płonnemi obawy, które je spowodowały, odmówili wręcz życzeniu prezesa — zatem prezes zwrócił się wprost do ministra wojny, i dopiął, jak pan widzisz, swego. Dziś strzegą teatru, któremu nic nie zagraża, oddziały uzbrojone, tak samo, jak za niegodnej pamięci czasów cesarstwa. Izba widocznie coś złego z nami zamierza, kiedy tak pilnie strzedz się każe...

Opowiadanie to dało mi trochę do myślenia — a jeszcze bardziej zmuszony byłem zastanowić się nad ostatnią jego częścią, gdym nazajutrz zobaczył daleko liczniejsze niż wczoraj oddziały żołnierzów strzegących nietylko placów i ulic, ale i krużganków zewnętrznych teatru, które dzień przedtem zajmowała gwardya narodowa. Nadto powiedziano mi, że w przystani stoi okręt z wymierzonemi przeciw miastu działami, a wieczorem dowiedziałem się, że wielka liczba posłów zgromadziła się u deputowanego Johnstona w celu pomyślenia nad tem, czyby we wniosku Dufaure i Grévy nie wypadało zastąpić wyrazów: Izba mianuje Thiersa naczelnikiem władzy wykonawczej rzeczypospolitej francuskiej itd. — innemi, niemieszczącemi wyrazu „rzeczypospolitej“.... Dodajcie do tego, że gdy na posiedzeniu 16 lutego markiz Franclieu uskarżał się publicznie, iż go „insultowano“ przy wychodzie z sali krzycząc *Vive la republique*, a posłowie lewicy twierdzili, iż okrzyk ten nie może nikogo obrażać, i powtórzyli go gromadnie, — prawica odpowiedziała oprzykiem *Vive l' ordre!* to pojmiecie, że było się nad czem zadumać....

Wprawdzie mają tu powszechnie nadzieję utrzymania rzeczypospolitej. Przytaczają imiona wielu członków prawicy, co mimo nieprzyjaźni dla czerwonych i mimo monarchicznej swojej przeszłości, uznają niezbędną potrzebę takowego. Przebąkują nawet o rozmowie na kurytarzach teatru p. Thiersa z wysokim jakimś zagranicznym urzędnikiem, z której wypływa, że mąż ten jest obecnie radykalnym nieprzyjacielem wszelkiej restauracyi monarchicznej, i że, o ile jest przeciwnym polityce Gambety, o tyle występowałby także przeciw orleanistowskim pretensyom. Ale to wszystko jakoś nie może mnie przekonać o republikańskim duchu większości sejmowej. Owszem sądzę, że jeśli się ona nie manifestuje teraz otwarcie jako monarchiczna, to czyni to w dobrze pojętym celu i świadoma tego, jak jej postępować wypada. Powoli, powoli, gdy ucichną trochę krzyki miast i uśmierzą się namiętności wzburzone wypadkami 4 września, objawi ona światu czego pragnie — pewna, że uchwały nie napotkają oporu na seryo. Nadzieje, które pokładają dzienniki republikańskie w Thiersie i mających wejść do ministeryum Favrze, Simonie i Picardzie — nie zdają mi się być mocno ugruntowane. Przeszłość polityczna pierwszego świadczy tylko tyle, że był zawsze wielbicielem władzy przy sterze stojącej i przerzucał się wedle okoliczności z jednego obozu w drugi. Nie myślę, aby zmienił przekonania swoje od czasu, gdy uzyskał we Francyi 20 wyborów tj. w dwójnasób tyle, ile Lamartine w r. 1848. Co się zaś tyczy ostatnich, to protestacya ich w danym razie mogłaby spowodować co najwięcej dymisyę; w obecnej zaś chwili posłużą za wygodny płaszczyk, ukrywający dobrze prawdziwe intencye większości i wyszłego z niej rządu.

Nie myślcie, że z swojemi zapatrywaniami na przyszłość Francyi ja jeden odosobniony stoję. Podnoszone po tutejszych dziennikach prawie codzień liczne obawy o egzystencyę republiki, manifestacye spokojnych zresztą mieszczan Bordeaux, dalej powszechna opinia, ile mi ją zbadać się udało po kawiarniach, tych ogniskach życia politycznego we Francyi, świadczą dowodnie, że republikanie przewidują dobrze co się święci, i zawczasu pragną zapobiedz zamachowi monarchistów. Wątpię jednak, żeby im się to udało — bo prowincya dalibóg nie doszła jeszcze do tego stopnia dojrzałości, który potrzebny do zżycia się kompletnego z republikańskiemi instytucyami. Jeśli się mylę, tem lepiej dla teoryi ogólnego postępu; czy lepiej także będzie dla Francyi w miastach namiętnej i czerwonej, na wsi głęboko konserwatywnej lub wcale bezmyślnej, to zupełnie odmienne pytanie...

Do późnego wieczora przechadzałem się po sąsiednich ulicach teatru. Gdy posłowie wychodzili, pojedyncze już tylko głosy witały republikanów, i dzień przeszedł bez żadnego „gorszącego,“ jak mówią tutejsi konserwatyści, wypadku. Jestem pewny, że Bordeaux w najgorszym razie nawet nie zdobyłoby się na zajęcie izby, jak to Paryż kilka razy uczynił. Jest ono sobie lojalnem i, byle nie zanadto podatków mu płacić kazano, uzna taką formę rządu, jaką mu narzucą. Dlatego też członkowie lewicy agitują tu, aby izbę przenieść do Paryża, myśląc że obawa zaburzeń tamtejszych i presya silnej czerwonej partyi wywarłaby na większość „dobroczynne“ wpływy. Z tego wszakże nic nie będzie — bo Francya, jak pisze jeden z konserwatywnych dzienników, sytą już jest dominacyi złotolicznej i rada, że zgromadzenie oswobodzonem zostało przypadkiem od nacisku radykałów paryskich.

Na drugi dzień pierwszem staraniem mojem było dostać biletu na posiedzenie. Nie uwierzycie, jak to trudno. Dla dziennikarzy oddano tylko trzy loże, a te i dziesiątej części obecnych tu korespondentów pomieścić nie mogą. Udałem się do źródła, — tj. do kwestury, i najlepiej zrobiłem. Dziennikarze bowiem tutejsi, zawiązawszy się w komitet jakiś, w rozdawaniu biletów postępują bardzo arbitralnie. Wszakże uprzedzono mnie w kwesturze, że bilet ważny tylko na raz jeden, i że będę się musiał udać po inny do komitetu owego. Nie wiem jeszcze, jaką tam otrzymam odpowiedź, to jednak pewna, że wszelkich dołożę starań, by módz śledzić nieprzerwanie za obrądami konstytuanty, które, jak to początek pokazuje, wielce będą interesującemi.

Wysłałem wczoraj jeszcze sprawozdanie z posiedzenia, wypadałoby mi więc teraz opisać tylko wrażenie, które widok izby na mnie wywarł. Że zaś wieczorem i tak świeży będę musiał list pisać o dzisiejszem posiedzeniu, które zacznie się o 2 i na którem spodziewają się usłyszeć coś o warunkach pokoju — wstrzymam się z opisem do przyszłego listu.

Rzym 20 lutego.

Przed trzema dniami, to jest 16go t. m. proboszcze rzymscy i kaznodzieje kościelni udali się do Ojca Św., jak zwykle każdego roku czynią przed następującym postem, z prośbą o błogosławieństwo na opowiadanie słowa Bożego, które jak wiecie, w tym czasie kościelnym jest uroczystsze i obfitsze niż w reszcie roku, owszem tu w Rzymie przez post jest codzienne. Ojciec Św. ze swej strony przy każdem ponowieniu się tej okoliczności miewa przemowę i jakoby kazanie do kaznodziejów. Tą razą z powodu osobistego położenia, w jakiem Rzym i świat się znajdują, nabrała ta przemowa daleko większej wagi, a rzeczy, które powiedział Ojciec Św., czynią z niej jakoby akt publiczny kościelny. To też posyłam wam ją jak najspieszniej i o niczem innem dzisiaj nie piszę.

Allokucya Ojca Świętego

miana 16 b. m. do proboszczów i kaznodziei rzymskich.

Podobało się Panu świata dopuścić wszystko to, co w tych dniach widzimy i opłakujemy, i podobało mu się, aby jego własny Namiestnik pozostał niewzruszony wobec wypadków, które zmieniły postać stolicy katolickiego świata, o której przeto możem jak niegdy o Syonie powiedzieć: *ulice jej płaczą.*

I w rzeczy samej to miasto ze swego przyrodzenia i z powodu, że jest ogniskiem katolicyzmu, zachowując się zawsze poważnie, chociaż nie gardząc pewną przyzwoitą rozrywką, zachowywało swój charakter miasta Świętych; ale dziś, ach! jakże się zaćmiło drogocenne złoto! Przemoc, niesprawiedliwość, siła, wyłamawszy mury, weszły do miejsca świętego, poprzedzone ponurą, czarną i przerażającą chmurą opowiadań, zbójców, ludzi bez wiary, bez wstydu, obmierzłych.

W kilka miesięcy wszystko się odmieniło! Nie szanowano sług kościoła, niektórych owszem znieważano i wyszydzano; nie szanowano świętych, z których nie jedna [illegible] przez wystawienie szatana. Co gorsza: grożą odebraniem Rzymowi [illegible] zakonnych i zupełnem [illegible] kościoła; taka jest myśl karmiona, a która wkrótce może zostanie wykonaną, jeśli Bóg pozwoli, aby czas na to nie [illegible].

[illegible] gwałtownej burzy, jakiej użyjem broni przeciw tym [illegible]?

Za czasów pogańskiego Rzymu powiedziano: Działać i cierpieć to rzecz Rzymian! (*Agere et pati Romanorum est*). Jeden z Ojców kościoła, w apologii podanej prześladowcom chrześcijaństwa [illegible], przeniósł te słowa do chrześcijan i rzekł: Działać i cierpieć to rzecz chrześcijan! (*Agere et pati christianorum est!*).

[illegible] na obecne postępowanie ludu rzymskiego, [illegible] to samo jeszcze teraz: o ludu rzymskim mówimy, nie o czcicielach Jowisza i Merkurego, ale o ludu rzymskim czczącym Jezusa Chrystusa, czczącym Maryę i Świętych.

Czyż to może nie prawda? czyż sami nie jesteśmy świadkami tego, co się czyni [illegible]? Szlachetne [illegible] stowarzyszenia dla [illegible], bronienia prawdy i wspierania nędzy. Kościoły dziś są uczęszczane, słowo Boże chciwie poszukiwane, Sakramenta z wielką pobożnością przyjmowane. Ja nie wychodzę, ale wy wiecie, jak prawdziwem jest to wszystko, co wam mówię [illegible] dla zaprzeczania faktami dzieła kłamstwa i zbrodni.

Otóż, dla tego właśnie, że Ja nie wychodzę, proboszcze i kaznodzieje powiedzcie Rzymowi, że Papież może tylko błogosławić temu ludowi, chwaląc go i zachęcając w jego postępowaniu.

Powiedzcie jeszcze, aby ojcowie rodzin nie [illegible] dzieci [illegible] do teatrów, gdzie przedstawiane bywają widowiska wyszydzające wiarę i moralność, a wieńczące tryumfem bluźnierstwo i zepsucie. [illegible] chrześcijańskiej; nie [illegible] przedstawieniach sprzeciwiających się Bogu, wierze, kościołowi i wszelkim prawom najświętszym.

Powiedzcie jeszcze, że [illegible] Rzymian i dziękuję im za te cierpienia, jakie znoszą; [illegible] urzędników, co dla czci, dla wierności, dla sumienia, [illegible] niewierność.

Powiedzcie, że wiem wszystko, i chcę ich błogosławić, jako tych, którzy działają i cierpią, jak na prawdziwych Rzymian przystało.

Ale [illegible] zorza pokoju? i czy zaświta rychło?

Że zaświtać musi, to pewna.

Czy [illegible], tego nie wiem; nie wiem też, czy [illegible] będziemy musieli jeszcze [illegible] cierpieć.

Przychodzi mi na pamięć Judasz, który gdy pożył tego chleba, co złym jest śmiercią, dobrym żywotem, i kiedy się oddalił od tej boskiej komnaty [illegible] stusa), [illegible] Chrystus rzekł wnowczas: Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy! [illegible] powiedzieć [illegible] proroctwa, które się wszystkie spełniały; ale właściwie wtedy to powiedział, ponieważ wtedy został uwielbiony [illegible].

I tak, [illegible] i wniebowstąpieniem, [illegible] i umieraniu na Golgocie.

My także [illegible] z dopuszczenia Bożego [illegible]. Ale kto wie, czy nie będziem jeszcze musieli większych doświadczyć boleści? [illegible] bieni godną Boga [illegible] nawróceniem albo [illegible].

Tak: [illegible] ufnością [illegible] w którym [illegible] szych [illegible] liwości przed nim po wszystkie dni nasze.

Tryumf Chrystusa jest pewny, jak to opiewa kościół, a [illegible] kańskiego obelisku: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat, Christus ab omi malo nos defendat.*

Módlmy się zatem; [illegible] modlitwy [illegible].

On rozkazuje burzy, a morze się uśmierza w jednej chwili.

Źli jednak zawsze będą na ziemi; i dla tego powinniśmy się modlić, [illegible] wybawił [illegible]: *Defendat ab omni malo.*

Prośmy tymczasem, aby nas ubogacił swemi błogosławieństwy, gdyż jeszcze nie jesteśmy istotnie wolni od wszelkiego złego.

Niech Pan pobłogosławi waszym słowom, a niech się staną owocnemi dla ludu, który ich pragnie.

Niechaj was błogosławi w waszych czynnościach i przykładach.

Niech też nas wszystkich błogosławi [illegible] raczy w dniach, które nam da przeżyć w tem wygnaniu, i niech nam raczy dać siłę do wytrwania na tej ciernistej drodze, na której mamy nadzieję ujrzeć świtanie jasności miłosierdzia, zanim dano nam będzie [illegible] ducha naszego [illegible] ręce, mówiąc do niego: Ojcze, w ręce twoje powierzam ducha mego. *Benedictio Dei omnipotentis etc.*

Wiedeń 25 lutego. Mowa wstępna p. Schmerlinga przy objęciu prezesostwa Izby wyższéj brzmi dosłownie:

„Wysoka Izbo! Jego C. i K. Apost. Mość mianując mnie prezesem téj Izby [illegible] Nie znam [illegible] wyższego [illegible] przewodniczenia zgromadzeniu, w którem pierwsi [illegible] Austrya [illegible].

[illegible]

[illegible] zbyć dnie [illegible] wywierać będę [illegible].

[illegible]

[illegible] a przytem i straty materyalne są ogromne.

[illegible] pokryje [illegible] nienawiść i niezgodę. (Oklaski).

[illegible]

Przechodzę teraz do zadania naszego. [illegible]

[illegible] jęte były wszystkie warstwy, a wtedy może Austrya spokojnie spoglądać na nadchodzące wypadki. (Oklaski).

N. Pan raczył nowe ministerstwo powołać do Rady korony, a członkowie jego po raz pierwszy ukazują się w téj Wys. Izbie. Zadanie ich, zaprzeczyć temu trudno, jest nader ciężkiem. Życzmy im przeto, aby im się powiodło wywiązać z zadania, o co się dotychczas wiele szlachetnych sił nadaremnie starało.

W jaki sposób Wys. Izba zapatruje się na przeprowadzenie polityki wewnętrznéj, objawiła to już w wielu swoich uchwałach i w wielu pismach. Zawsze było jéj zasadą, że konstytucya jest jedyną podstawą naszego prawa politycznego, że nie należy troszczyć się o uznanie konstytucyi, lecz obowiązkiem jest rządu wszelkie możebne zastosować środki, aby konstytucyę utrwalić i wzmocnić.

Zawsze wypowiadała Izba Panów, że każdy rząd musi sobie wziąć za zadanie przeprowadzenie konstytucyi, że musi wystąpić przeciw wszelkiéj odrębności, aby w ten sposób powiększyć blask korony i bronić potęgi państwa. Izba Panów nie sprzeciwiała się zapatrywaniu, że konstytucya potrzebuje poprawy, gdyż jest ona dziełem ludzkiem, jak każde inne. Lecz Wys. Izba wypowiedziała także głośno, że te tylko poprawy uznaje za pożądane, które zdolne są wzmocnić instytucye wolne i bronić interesów państwa. (Oklaski).

Wys. Izba wypowiedziała, że nigdy nie może przyjąć za swoje zasady zmian ku temu tylko zmierzających, aby autonomię krajów rozszerzyć, a powagę państwa zmniejszyć.

Jestem tego przekonania, że Wys. Izba pozostanie wierną téj myśli, i gdyby się w téj kwestyi do niéj odwołano, bronić będzie tych zasad. Życzyć sobie tylko możemy, aby te zasady, które nie powstały w chwili wzburzenia lub namiętności, lecz które są owocem spokojnego zastanowienia w skutek dokładnéj znajomości potrzeb i stanu państwa, aby te zasady przyjął rząd nowy do swego programu; wtedy nastąpi harmonijne współdziałanie, do którego Wys. rząd, jak to objawił w Izbie deputowanych, wielką przykłada wagę; wtedy nastąpi owa zgodna praca, która jedynie może urzeczywistnić życie konstytucyjne.

Rozpoczynamy nową naszą czynność; leży przed nami cały szereg przedłożeń wielkiego znaczenia i wielkiej wagi. Starać się będziemy spełniać nasz obowiązek w tym samym co dotychczas duchu. Wierność dla naszego monarchy, miłość ojczyzny, trzymanie się konstytucyi, prawdziwe zrozumienie urządzeń konstytucyjnych, gorące serce dla naszych współobywateli i żywe zajęcie się ich sprawami, oto chwile wybitne w dotychczasowej czynności naszej; one będą nam także gwiazdą przewodnią w przyszłości (oklaski żywe).“

Potem zabrał głos prezes ministrów hr. Hohenwart:

„Wysoka Izbo! Mianowane najłaskawiej przez Jego c. i k. Apost. Mość ministerstwo dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, ma zaszczyt rozpocząć dzisiaj swą czynność w tej Wys. Izbie.

Jako przewodniczący i w imieniu tegoż ministerstwa śmiem powitać Wys. Izbę i polecić nas jej łaskawym względom. Lękałbym się utrudzić Wys. Izbę, gdybym chciał powtórzyć to, co o naszej przyszłej czynności już na rozmaitych miejscach wypowiedzieliśmy publicznie.

Dlatego niechaj mi tylko Wys. Izba pozwoli złożyć to zapewnienie, że my stojąc na gruncie, który nasz Najłaskawszy cesarz i król określił w wystosowanem do mnie piśmie odręcznem z 4 b. m. jako swój, stały i niewzruszony mieć będziemy przed oczyma cel, którego osiągnienie Jego ces. Mość uznał za główny warunek potęgi i pomyślności państwa.

Przywrócenie pokoju wewnętrznego, owa ogólna i głęboko czuć się dająca potrzeba, jest tym wielkim celem.

Dążyć do niego będziemy z całem poświęceniem, z całem poddaniem się na drodze konstytucyjnej, nadając z jednej strony ustawom wszechstronne zupełne i nieścieśnione znaczenie, rządowi zaś zapewniając powagę, jaką mieć powinien, jeżeli rzeczywiście ma być odpowiedzialnym, z drugiej znów strony szanując sumiennie prawa pojedynczych części naszej ojczyzny wspólnej, starając się zadowolić ich życzenia i potrzeby, o ile to od nas zależeć będzie.

Nie zapomnimy jednak przy tem nigdy, że po nad nami jest prawo, prawo tak dawne jak byt monarchii, prawo przez wszystkie ludy Austryi z równą gotowością uznane, które z równem poświęceniem bronione przez nie być powinno, gdyż wszystkie w niem znajdują najsilniejszą i najpewniejszą obronę, — prawo całości wymagania od swych części tego, czego potrzebuje, aby sama była wielką i poważaną.

To jest owa myśl austryacka żyjąca w sercach milionów, a teraz silnie się przebijająca.

W jej imieniu odwoływać się będziemy do naszych współobywateli, a to, czego dotychczas odmawiali może w rozjątrzeniu walki stronnictw, — przyznają teraz temu, co zdala od jednostronnego stanowiska stronniczego odważnie i wytrwale woła pod chorągiew jaśniejącą barwami Austryi i swego cesarza.

Wys. Izba Panów uznawała zawsze urzeczywistnienie tej myśli za swoje postannictwo, i dlatego mniemamy, że chętnie nas na tej drodze po-

---

Z KRAKOWA.

Mądrość ludowa, złożona w przysłowiach, stawiała dotąd w rzędzie najprzyjemniejszych i najłatwiejszych zajęć na pierwszem miejscu dwie czynności: nalewanie wody do dziurawej beczki, i kręcenie biczów z piasku. Jedno i drugie jest przecież podobno rozkosznem przepędzeniem czasu, bagatelką bagatelek w porównaniu z obowiązkiem pisywania kronik tygodniowych w Krakowie, t. j. w mieście gdzie do nazwyczajnych ewenementów należy wschód i zachód słońca, śnieg w zimie a deszcz w lecie, dzwonienie zegarów nieregularnie chodzących i tym podobne nadzwyczajne rzeczy... Z takich to materyałów przychodzi co piątek albo co niedzielę skleić kroniczkę ciekawą, zabawną, lekką, dowcipną, *natabene* dowcipną nawet dla niedowcipnych, podobającą się całemu światu, zadawalniającą wszystkich razem i każdego z osobna, tych co mają ochotę do śmiechu i tych co lektury dzienników przywykli zażywać do poduszki zamiast proszków morfiny... Fraszka kręcić bicze z piasku; a żądać obfitości, wesołości i dowcipu, który mimo chodem mówiąc po trotuarach krakowskich nie biega, to znaczy tyle, co domagać się od krokodyla, aby latał po powietrzu.

Do takich konkluzyj przyszedłem po głębokim namyśle nad trzema siódemkami dni chudych, z z których ani jednej kropelki nowości wycisnąć nie można. Były wprawdzie dwa bale środowe, ale kubek w kubek do poprzednich podobne: ta sama sala, te same twarze, szyniony i falbany. Szczęściem Popielec położył koniec pojeniu publiczności co środę łyżką karnawałowego haszyszu rozwodnionego nadmiarę i uwolnił nas od pańszczyzny opisów tych monotonnych widowisk. Na post pozostaje meteorologia, wylewy rzek i strumyków i nic więcej... bo nie ma nawet nadziei, żeby dziennikarski geniusz Tygrysowa coś nowego wynalazł. Ten wielki geniusz dawniej, tak płodny i obfity w monumentalne pomysły, wyczerpał się kompletnie od jakiegoś czasu, stracił elastyczność i wdzięk świeżości, przeżuwa stare koncepta, wpada w patos z którym mu bardzo nie do twarzy. Już w sprawach krajowych wyekspensował cały zasób mądrości i dowcipu; raz spróbował przekroczyć galilejską miedzę i to mu się nieudało, zrobił *fiasco* na kociej muzyce wyprawionej z powodu poselskiej kandydatury polskiego Dumasa, którego osobą „patryotyczne społeczeństwo“ chciało udarować sejm Rzeszy niemieckiej, — ku ogólnemu rozweseleniu. Szczególnie tygrysowski *Mom'tor* wziął tę sprawę do serca, odznaczył się wojowniczym zapałem w popieraniu śmiertelnego nieprzyjaciela swej polityki i swego stylu, i wyrzucił na darmo mnóstwo strzał nieszkodliwych oraz spłodził ogromną moc nonsensów, — oby nie nadarmo! Oby mu to w *Rachunkach* było policzonem! W największym kłopocie znajdzie się z tąd rachmistrz narodowy; trzeba będzie wyprzeć się nieproszonego sprzymierzeńca i opiekuna, albo odwołać wyroki po kilkakroć czarno na białem drukowane, przyjąć *Monitora* do towarzystwa wzajemnej admiracyi.

Urzędowy organ tej korporacyi, kilka lat niewinnego żywota liczącej, drukuje najnowsze dzieło szwajcarskiego pustelnika, drugą część przygód „jenerała i Michaliny“, którzy po długich wędrówkach po Europie i Azyi spotykają się w Krakowie. Obrazek to bardzo dramatyczny; jenerał zajeżdża do hotelu, żostawia bagaże na łaskę służby i biegnie na górę... W pokoju skromnym kobieta zestarzała siedzi, a młoda stoi... do niej podbiega jenerał... myśl obojga snuje się około grobów... więc zaczynają rozmowę o Krakowie, obudzającym zdumienie — upadkiem. Przy tej sposobności czułe serce autora wylewa potok łez nad stanem „polskiej Pompei, której ze wszystkich majestatów pozostał w kościołach majestat Boży, w akademii majestat światła i nauki, modlitwa i wiedza“. *Excusez du peu*, jak na Pompeję! to wcale nie źle i jednemu miastu takie dwa majestaty wystarczyćby powinny, nawet zastąpić nieobecność smoka w jamie, zamieszkanej obecnie przez nietoperze. Ale, podług świadectwa B. Bolesławity, dwa ostatnie majestaty je rdza powoli, rdza faryzejstwa i pedanteryi, więc majestaty tracą na wartości i wydane są na szyderstwo losu. Biada nam, jeźli nie przyjdzie wkrótce prorok, który wypędzi faryzeuszów i pedantów, a wzniesie nowe przybytki modlitwy i wiedzy, podeprze chylące się majestaty! Wszak na ulicach suują się tłumy marcowych braci, „chciwe zwadliwe, napastliwe a brudne, pośród nich chodzą ludzie ruiny... na ich obliczach napisano Baltazara głoskami *ruina*...“

Gdyby to o Sukiennicach powiedziano, to trudno by się sprzeczać, ale zachodzi wątpliwość, czy rzeczywiście mieszkańcy Krakowa noszą napisy na czole?... Również nie jest rzeczą dowiedzioną, iż kelnerzy po hotelach przypominających „więzienie policyjne“ i „w przystaniach wesela, w gospodach, dla gęb i gardeł stworzonych, przypominających czegoś garkuchnie u wrót cmentarzy i szyneczki na drodze ku mogiłkom“ witali gości — klasycznem *Memento mori*! W głównej „przystani wesela“ owe *Memento* brzmi nie tak strasznie. Franuś recytuje tylko płynnie: Julien, rosół, barszcz, szczawiowa, cytrynowa, [illegible]

Bukietem ty: [illegible] to „szpital nieuleczonych, [illegible] umyśle staruszków i kalek.“ [illegible] trawności, sprawiedliwości, [illegible] jak czuć, że go [illegible] troba chora! I [illegible] z tym swoim sm[illegible] jest jeszcze ten [illegible] pamiątek... Na Wawelu [illegible] wie, Zygmunt i [illegible] stopy wielkich ludzi [illegible] kryła... Ślady stóp [illegible] ile poezyi w tej [illegible] to takie piękne, [illegible] tego zwyczajny [illegible] zumie. O! powie[illegible] *Zagadkach* rzemiosła, występuje w ślady Bolesławity!

pierać będzie, a zarazem przyjmie łaskawie to zapewnienie, że starać się będziemy udowodnić czynem, iż wszystko to, co imieniem całego ministerstwa miałem zaszczyt wypowiedzieć przed Wys. Izbą, było czemś więcej niż tylko słowami. (oklaski z prawicy.)

Po obu powyższych mowach zawiadomił prezes Izbę o niektórych podaniach wniesionych do Izby, a następnie w miejsce zmarłego hr. Szymonowicza wybrano p. Karajana na członka komisyi prawniczej. Na tem posiedzenie zamknięto. Przyszłe posiedzenie Izby Panów w sobotę; na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisyi skarbowej o ustawie odnoszącej się do załatwienia poboru podatków; 2. Sprawozdanie komisyi zajmującej się procedurą cywilną, w którem komisya ta czyni wniosek wybrania nowej komisyi i zastosowania ustawy o komisyach nieustających także i do tej komisyi.

— Na posiedzeniu wczorajszem Izby deputowanych interpelował Dr Rechbauer rząd, jak się tenże zapatruje na politykę zagraniczną Austryi i czy zgadza się z zasadami wypowiedzianemi przez kanclerza wobec delegacyj i przez takowe przyjętemi. Hr. Hohenwart odpowiedział, że z obecną polityką zagraniczną najzupełniej się zgadza i że jemu również wiele na tem zależy, aby utrzymać najlepsze stosunki z cesarstwem Niemieckiem. Z całej dalszej dyskusyi ważnem jest jeszcze zapytanie Dra Demla, czy liczba poborowych jest stosunkowo wzięta do liczby ludności w pojedyńczych krajach i czy szczególniej Tyrol złożył w równym stosunku podatek krwi, co inne kraje. Hr. Hohenwart wyjaśnił imieniem rządu, że ministerstwo obrony krajowej trzymało się tych samych zasad przy podziale we wszystkich krajach, że jednakowoż w Tyrolu nie cała przypadająca liczba rekrutów stawi się do pułku cesarskiego; ale to jest rzeczą ministra wojny, ministerstwo obrony krajowej nie może brać żadnej z tego powodu odpowiedzialności. Zresztą miano przez ministrów, że według ustaw zasadniczych z 21go grudnia 1867 zadaniem ciała prawodawczego jest tylko uchwalić pobór rekruta, podczas gdy rozdzielenie na pojedyncze królestwa i kraje należy do rządu. Przeciw temu zapatrywaniu powstali bar. Lasser, Dr Giskra, Dr Demel i Dr Banhans broniąc prawa legislatywy określania także i przydziału na pojedyncze prowincye na drodze ustawodawczej, a to powołując się na §§ 13 i 30 ustawy wojskowej. W końcu przyjęto wniosek Dra Demla z dodatkiem Dra Giskry, aby rząd przedłożył uchwały sejmu Tyrolu i Vorarlbergu odnoszące się do ustawy o obronie krajowej wraz z protokołami stenograficznemi i nową ówczesnego szefa krajowego w Tyrolu co do tejże ustawy się ściągających, przyłączając zarazem sankcyonowaną ustawę o obronie krajowej.

— Na wczorajszem posiedzeniu wydziału skarbowego członkowie wydziału podzielili między siebie pojedyncze rozdziały budżetu na r. 1871, które mają opracować i zdać następnie z nich sprawozdanie. Uposażenie dworu, kancelarya cesarska, Rada państwa, Trybunał państwa, Rada ministrów i ministerstwo obrony krajowej otrzymał Dr Kuranda; ministerstwo spraw wewnętrznych bar. Lasser; ministerstwo wyznań i oświecenia Dr Glaser; administracyę skarbową Dr Weigel; ogólną administracyę kas Dr Pauer; ministerstwo handlu dep. Leitenberger; ministerstwo rolnictwa Dr Gross (Wels); ministerstwo sprawiedliwości wraz z de Strasser; stat. pensyi Dr Vidulich; subwencye i dotacye Dr Herbst; długi państwa i jego administracyę Dr Perger; sprzedaż własności państwa Dr Benesch; loterya, cechowanie złota i srebra, myta bar. Giovanelli; sól bar. Kübeck; podatki stałe Dr Klier; podatki niestałe i cła dep. Mayr; tabakę, stemple, taksy, należytości od praw państwa, górnictwo dep. Wickhoff. Jeneralnym sprawozdawcą wybrany Dr Brestel.

Teatr wojny.

Wysokość wynagrodzenia kosztów wojennych, przy jakiej upiera się hr. Bismark — żąda bowiem 2 miliardy talarów — w ostatniej jeszcze chwili, pomimo wszelkich skłonności pokojowych, nie dowala twierdzić, czy się nie wznowią kroki wojenne. Byłby to zapewne tylko krok rozpaczy ze strony Francyi, gdyby wynagrodzenie kosztów wojennych zwiększyłoby się zapewne przedłużeniem wojny, a dalszy rozlew krwi i zniszczenie kraju, do szczętu zbezsilniłyby pokonany naród.

Komisya wyznaczona przez konstytuantę w Bordeaux do zbadania, jakie postawione przez Prusy warunki pokoju przyjęte być mogą, z zadaniem rozstrzygnąć mając, czy wojna ma być dalej prowadzoną lub nie, otrzymała wszystkie dokumenta wojskowe potrzebne do jej oryentowania się. Komisya odebrała raporta od wszystkich jenerałów dowodzących i kazała sobie przedstawić stan faktyczny wszelkich obecnie będących do rozporządzenia sił. Wszyscy jenerałowie jednakowo wskazują na przyczyny nieszczęść, jakich doznała Francya; pomimo tego wyrażali się niemal wszyscy w tym duchu, że ... Znają oni teraz dokładnie armię niemiecką, jej organizacyę i sposób walczenia, ich niezaprzeczoną dzielność, lecz twierdzą, że i Francuzom nic nie brakuje, aby wystawić równie potężne armie, a nawet że Francuzi posiadają cechy, które ich nad Niemcami przewyższać mogą, lecz je należy wyćwiczyć. Jenerałowie mają zresztą przeświadczenie, jak Le Temps donosi, że kilka lat wystarczy do przeprowadzenia reorganizacyi wojska, jeżeli zaraz będzie rozpoczętą. Jenerał Chanzy przyjmowany był w Wersalu podczas pobytu w Paryżu p. Thiersa przez Cesarza Wilhelma i następcę tronu. Co się tyczy jenerała Ducrota, który udał się w Paryżu, aby się niewoli wymknąć, to został on przez Prusaków przeznaczony, w skutku śledztwa zarządzonego w Niemczech, o które przez władze pruskie był poszukiwany, został uwolnionym. Śledztwo wykryło prawdę twierdzeń jenerała, że nie był w niewoli, i że zarzut, jakoby słowo złamał, jest mylny. Jenerał Ducrot wybrany w Nievre udał się do Bordeaux, gdzie ma zająć w zgromadzeniu miejsce.

Towarzystwo paryskie omnibusów oddało w czasie oblężenia nieoszacowane usługi sprawie obrony. Towarzystwo to posiadało 9000 koni, których liczbę zredukowano na 6000. Z tych oddano na rzeź 1800, a 800 zarekwirował zarząd wojskowy na usługi wojenne. Przez ciąg oblężenia towarzystwo dostawiało codziennie 60 koni dla służby szpitalnej, 600 do 800 koni i powozów dla gwardyi narodowej i szwadronu pociągów w liczbie 1200 ludzi z przynależnemi do tego powozami i końmi, jako też 250 koni do wozów pontonierskich. Prócz tego, towarzystwo sformowało swoim kosztem batalion gwardyi narodowej.

Paryż ucierpiał nadzwyczajnie z powodu zimna i głodu w obecnej zimie pod względem ofiar, jakie śmierć z łona ludności wyrwała. W zwykłych czasach na dwumilionową ludność umierało w Paryżu tygodniowo 1100 do 1200 ludzi. Lista zmarłych w ostatnich 12tu tygodniach oblężenia wykazuje następujące cyfry: Od 13go do 19go listopada 1870 zmarło w Paryżu 2064 osób, od 20go do 26go 1926, od 27go listopada do 3go grudnia 2023, od 4go do 10go grudnia 2635, od 11go do 17go 2728, od 18go do 24go 2728, od 25go do 31go grudnia 3280, od 1go do 6go stycznia 1871 3680, od 7go do 13go 3982, od 14go do 20go 4465, od 21go do 27go 4376, od 28go stycznia do 3go lutego 4671, od 4go do 10go lutego 4451. Na tym dniu zatrzymuje się owa lista, której ogół wynosi 44,009 osób.

W tutejszym sprawie militarnych niech nam wolno będzie ku czci świeżo poległego bohatera, wspomnieć o jego badaniach wojskowych. Jenerał hr. Hauke-Bossak, po raz ostatni odezwał się, o ile nam wiadomo, w sprawie memoryał pod tytułem „Piła reforma w wojsku", który w treści brzmi jak następuje:

Wymagają odemnie argumentów na poparcie mojego zdania, co do niepodobieństwa utrzymania batalionów liczących od 800 do 1000 ludzi, kompanij mających więcej stu żołnierzy. W obecnej chwili reorganizacya ta niezmiernie potrzebną, może się zdawać zbyteczną, jest jednak konieczną do przeprowadzenia w armii loarskiej. Zdaniem mojem, nie ma wątpliwości, że batalion z 1000 ludzi, dowodzony przez jednego oficera, mieści w sobie zaród porażki, i to głównie dlatego, że kiedy dawniej szef batalionu był dostateczny do kształcenia, komenderowania i kontrolowania 1000 ludzi, dziś od wprowadzenia broni celnej, wydoskonalonej, jeden komenderujący batalionem wystarczyć nie może. Tym którzy powiadają, że szef batalionu ma do pomocy komenderujących kompaniami, odpowiadam, że ci wszyscy podoficerów bez których oni obejść się nie mogą.

Musimy przeto zająć się wyłącznie szefem batalionu, ponieważ jednakże taktyki tego wymaga. Gdyby obecni dowódzcy kompanii byli na wysokości zadania, należałoby tylko nakazać, aby sami komendy kompanii przywileje dowódców batalionu, czego byłoby niepodobieństwem, że ponieważ batalion składa się z siedmiu kompanii, a z tych z czterech batalionów, byłoby 28 batalionów w pułku. Toby było przeciwne zasadzie wojskowej, podług której pułk więcej być nie powinien zebranym w jedno ciało batalionów jak od trzech do pięciu, które stanowią pułk. To się przeto tylko jak aż: jeżeli szef batalionu dowodzić nie może tysiącem ludzi, dowódca kompanii nie może stu ludzi komenderować. Ale tak rzeczywiście nie jest: ponieważ on w ścisłem znaczeniu wyrazu dowodzi 50 lub 100 ludźmi batalionu. Podług mnie, batalion powinien się składać z 500 ludzi podzielonych na 4 lub 5 kompanii i to z powodów następujących:

Ponieważ sztuka wojenna wydoskonalona podwoiła siłę każdego żołnierza, dziś bowiem są wykształceni, uzbrojeni w karabiny celne odtylcowe, kartaczownice (mitrailleuse), telegrafem polowym, fotografii kart topograficznych itp. Zmniejszenie tej liczby, oszczędziłoby znacznie komenderowania. Będzie wtedy łatwiej wydołać zawiłym manewrom dzisiejszym, i zabezpieczyć pozycye dwa tak silne jak dawniej. Nie ulega wątpliwości, że w tym razie batalion 500 ludzi przedstawia siłę równą batalionowi w 1000 ludzi dawniej.

Dowódca kompanii sumiennej nie jest w stanie uczyć, kontrolować i kontrolować więcej niż stu ludzi. Dziś nie powinni się stać żywemi kartaczownicami; ćwiczenie, prowadzenie, kształcenie, ćwiczenia wojskowe, zabierają czasu i wymagają całej gorliwości dowódcy kompanii. Wydoskonalenie sztuki wojennej wymaga od żołnierza więcej niż kiedykolwiek pewnej dzielności, wiele dokładności, niż przedtem potrzeba nie miano.

Toż samo dzieje się z dowódcą batalionu, który sumiennie wyznać musi, że nie może wydołać naglący do 1000 ludzi. Przypuszczamy, że oni zastąpić mogą 1000 ludzi, lub stanowiska stosunków przez 500 ludzi. Wyznanie ich obecnie jest nadzwyczajne. W batalionach liczących 1000 ludzi, dziś także tylko połowa jest dobrze. Wtedy by zastąpić każdy dowódca batalionu z 500 ludzi. Jeżeli 500 ludzi używanych będzie zamiast tysiąca.

Tam gdzie 1000 ludzi będzie potrzeba, użyte będą dwa bataliony i zyska się na dwóch siłach, na dwóch dowódcach i na ich dwukrotnej odpowiedzialności. Gdyby jeden z nich padł, pomimo podobnie drugiego tego nie uczynił; jeżeli obu ...

Co się tyczy większych wydatków na podwojenie liczby batalionów, gdyby nawet wynosiły 2 miliony franków dla całej armii francuskiej, oszczędza się przez to... Zważywszy, że nie można przez to odpowiedzieć ... z powodu, że i tak często na tysiącu żołnierzy traci się 200, licząc maruderów, chorych, zniknych, niech uważa się, że to jest zwykle skutkiem niedostatecznej kontroli, z jednej strony, a z drugiej skutkiem ... się tysiącem ludzi.

Kończąc, wspomnę, że każdy z nas woli być w towarzystwie dziesięciu znajomych się dobrze, poświęcających się sobie, niż towarzystwo stu nieznajomych, i z tego powodu ... wyłączny, i jednej drużyny, zdolniejszy jest ... Słowem, każdy batalion z 1000 żołnierzy przywróci ...

Bossak-Hauke.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lutego. W poniedziałek i wtorek odbędzie się wystawa sera i masła urządzona przez Towarzystwo gospodarskie krakowskie w domu narożnym kościoła Ś. Jana przy ulicy Ś. Jana. Nagrody za najlepsze wyroby sera i masła rozdawane będą dnia 1go marca, we wtorek o 1ej w południe w lokalu Towarzystwa rolniczego (domu Towarzystwa Naukowego), a we środę począwszy od 10ej rano rozpocznie się sprzedaż przedmiotów pomienionej wystawy. Wstęp na wystawę 20 centów.

— Na wsparcie Polaków we Francyi otrzymaliśmy z Krzeszowic 141 złr. jako dochód z zabawy na ten cel urządzonej; składkę uzbieraną przez Michasię Dzianot 7 złr.; od Walusi z Charkówki 5 złr., pieniądze przeznaczone dla niej na pączki w zapusty.

— Dziś wręczyliśmy hr. Piotrowi Moszyńskiemu prezesowi komitetu wsparcia Polaków we Francyi zebrane w tym tygodniu 237 złr. 27 c., co wraz z podanemi w N. 41 *Czasu* 2317 złr. 4 c., stanowi 2554 złr. 31 c.

— Na chwilową pomoc dla rodziny po ś. p. jenerale hr. Hauke-Bossaku nadesłał nam X. Koreywa z Krasiczyna zebraną tamże na nabożeństwie składkę 40 złr. i 10 franków w złocie.

— Na Sybiraków nadesłał nam p. Udrycki 5 złr.

— Na czwartej stronnicy naszego dziennika zamieszczamy dalszy ciąg składek, które na rzecz rodaków naszych we Francyi wpłynęły do krakowskiego Komitetu wsparcia.

— Delegat Namiestnictwa szambelan Bobowski zwiedzał okolicę Powiśla zalaną w powiatach Wielickim i Bocheńskim.

Lody zaparły Wisłę pod wsią Grabie na przestrzeni półtorej mili aż po Mszczęcin. Na 5 mil dokoła wszystkie wsie mniej więcej zalane. Wały nadwiślańskie strzeżone i mosty na szosie koło Niepołomic zabezpieczone. Skarbowym magazynom w Niepołomicach, mieszczącym w sobie do 100,000 cetnarów soli, na wywóz do Królestwa Polskiego przeznaczonej, żadne jak na teraz nie grozi niebezpieczeństwo. Środkami bezpieczeństwa i ratunku kierują urzędnicy starostw Wielickiego i Bocheńskiego za udziałem rządowych inżynierów, żandarmeryi i organów władz miejscowych. Łodzie sprowadzono z Krakowa i rozdzielono je, gdzie było potrzeba do ratunku. Chleb dowożą osadom zalanym z Bochni i Niepołomic. Straty w zasiewach polnych i ogrodach będą bardzo znaczne.

O wylewach rzek odbiera *Gaz. Lwowska* następujące wiadomości: Lody Wisłoki ruszyły 20go b. m. Nazajutrz Wisłoka zalała 15 gmin powiatu Mieleckiego. Klęska jest ogromna. Starostwo rozdało pomiędzy gminy dotknięte wylewem 20 cetnarów chleba i rozesłało urzędników na obie strony rzeki dla zarządzenia środków zaradczych. W Haliczu dnia 22 b. m. stan wody w Dniestrze wynosił na moście 6 stóp 2 cale po nad zero. Lód pękł na 150 sążni. Obawiano się, że w dniu tym pękną lody zupełnie i nastąpi wylew Dniestru.

Na Wiśle pękły lody na przestrzeni od Hubenic do Słupca dnia 21 wieczorem, kry spokojnie odpływać zaczęły, lecz w nocy uformował się pod Glinami w pow. Mieleckim zator, który aż po Maniów sięgał i całe koryto Wisły zapełniał. W skutek tego wezbrała woda na Wiśle pod Maniowem i Słupcem do nadzwyczajnej wysokości, tak, że w razie gdyby takowa jeszcze 18 cali przybrała, mogłaby zatopić okolicę Maniowa, Borków i Słupca. W skutek zatoru pod Niepołomicami wsie Brzegi i Grabie dnia 23 b. m. zostały zalane wodą. Most na wale kolejowym pod Niepołomicami został przerwany, poczem woda zalała okolice od Niepołomic ku grobli.

— Nauczyciele szkół ludowych okręgu Krakowskiego wybrali dziś delegowanym do Rady szkolnej okręgowej p. Aleksandra Pająka, nauczyciela na Prądniku, 35 głosami na 63 głosujących.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 26 lutego następujące wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Dr Janikowski: „O hygienie rzemiosł" (wykład drugi).

Od godziny 5ej do 6ej Dr Radziszewski: „O przetworach chemicznych powstałych w skutek suchej destylacyi węgla kamiennego".

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Wczoraj umarł asystent przy katedrze Anatomii patologicznej, Kamil Werner.

— P. Stanisław Szymkiewicz zawiadamia nas w imieniu Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, iż przeznaczona przez Dyrektora teatru na rzecz tegoż Towarzystwa trzecia część dochodu z przedstawienia teatralnego d. 16 lutego, wyniosła złr. 58 c. 46, a z nadwyżkami wynoszącemi złr. 31, razem złr. 89 c. 46.

— Na ulicy Ś. Rocha znaleziono przed kilkoma dniami obrączkę ślubną i złożono takową w Administracyi *Czasu* dla oddania osobie, która udowodni jej własność. Inna obrączka złota znaleziona znajduje się w Magistracie.

— **Od ujścia Dunajca** 22go lutego.

(*X. O.*) Około północy z d. 20 na 21 b. m. straszny grzmot połączony z szumem oznajmił całej okolicy, że wartki Dunajec zniecierpliwiony długiem spowiciem, lodowate więzy stargał. Stało się to tak nagle, że ludzie chcący pobudzić śpiących w domach na brzegu Dunajca, przez wodę brnąć musieli. Dunajec unosząc lody do Wisły zburzył na niej lody począwszy od Opatowca aż po Winiary w długości półmilowej, lecz tu go siły opuściły. Począwszy od Winiar aż po Opatowiec zgromadziły się lody Dunajca wraz z lodami Wisły do wysokości piętrowych kamienic. Woda wzbierała gwałtownie i zalała wszystkie domy w Uściu Jezuickiem za wałem od strony rzeki położone, tak że do komory cłowej na znacznym pagórku położonej łodziami dopływano. Niebezpieczeństwo było nader groźne, tem bardziej, że zator stanął na zwrocie Wisły od północy ku wschodowi. Ratunku nie było żadnego, bo żadna siła ludzka dać go nie mogła. Bóg się tylko ulitował, bo o godz. 2½ d. 21 b. m. Wisła ruszyła lody, a wezbrane jej wody dokonały tego, czego sam Dunajec nie zdołał. O 4tej godzinie już tylko gdzieniegdzie kry płynęły, a woda opadła o dwa łokcie. Z domów poczęto wylewać wodę i myśleć o odbudowaniu zburzonych pieców. Niestety! nieszczęście, które nas minęło, trafiło biednych mieszkańców nad Wisłoką.

— D. 19 lutego wezbrała Prosna, a 21go zalała okolicę Kalisza, w mieście zaś przerwała groblę i dostała się do parku, a następnie w niższe ulice miasta, po których trzeba łodziami utrzymywać związki.

— We czwartek, jak donoszą dzienniki lwowskie, uwięziono we Lwowie urzędnika sądowego Jerzego Kulczyckiego, obwinionego o przeniewierzenie się, gdyż z kasy jego podręcznej sprawdzono ubytek 2000 złr. w gotówce i kilku tysięcy w papierach wartościowych.

— Obchód wjazdu cesarza Wilhelma do Paryża święcony będzie w Gradcu. Tameczne stowarzyszenie patryotyczne niemieckie z burmistrzem na czele święcić zamierza ten dzień zwycięstw pruskich, a mowy, jakie będzie można tam słyszeć, świadczyć będą, iż niemieckie kraje Austryi uważają się już dziś za lennictwo pruskie. Jeżeli wolno w Austryi oddawać owacye królowi Pruskiemu, to niewolno natomiast jego opatrznościowej, jaką sobie przyznaje, misyi, podawać w śmieszność. Sokoliści w Pradze wyprawili bowiem w ostatki zabawę błazeńską, na której przedrzyźniali wjazd cesarza Wilhelma do Paryża. Ale wmieszała się policya i zmusiła uczestników tej zabawy do zdjęcia masek naśladujących portrety cesarza Wilhelma, jego syna i synowca, królów i książąt, Bismarka, oraz do usunięcia z tryumfalnego wozu orła pruskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W niedzielę dnia 26go lutego, po raz drugi, *Epidemia*, dramat w 4ch aktach, uwieńczony przez komisyę konkursową, oryginalnie napisany przez Józefa Narzymskiego.

— Dnia 24 lutego pochmurno przy wietrze zachodnim; termometr od + 1°.2 doszedł do + 4°.4 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 25 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 329.91, termometru + 3°.0 R.

— W niedzielę dnia 26 lutego, Śgo Aleksandra biskupa w poniedziałek dnia 27 lutego, Śej Anastazyi panny.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 25 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych bar. Lasser podniósł w mowie swojej, że wniosek wydziału nie oznacza wotum nieufności, lecz tylko oględne zachowanie się większości.

Grocholski oświadcza, że Polacy nie chcą dać rządowi wotum ufności, sądzą jednak, że rząd chce przywrócenia pokoju. Jeżeli rząd opiera się na dyplomie październikowym, będzie miał po swej stronie znaczną większość.

Sturm twierdzi, że Polacy w ten sposób porzucili stanowisko rezolucyi galicyjskiej.

Rechbauer zaprzecza, żeby Niemcy żywili zachcianki panowania i żeby dyplom październikowy zadowolnił Czechów, Sławian i t. d.

Prezes ministrów oświadcza, że prośba o zezwolenie poboru na dwa miesiące na tem polega, iż nie można się wcześniej spodziewać załatwienia budżetu. Ministerstwo co do swej przeszłości nie dało powodu do nieufności, przysięgło na konstytucyę i oświadczyło ponownie, że stoi na gruncie konstytucyjnym. Zwołanie Rady państwa, wspieranie wyborów w Czechach, mianowanie prezesa Izby Panów, to są dotychczasowe czynności ministerstwa, które nie usprawiedliwiają nieufności. Zawcześnie jest jeszcze wyrokować o przedłożeniach rządowych, skoro te nie są jeszcze znane. Wiadomości o tajnych planach ministerstwa są sensacyjne, którym Izba nie może dać wiary.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy wnosi Zyblikiewicz, aby zezwolenie poboru podatków udzielić na dwa miesiące.

Wniosek Zyblikiewicza odrzucono 77 głosami przeciw 59. Wniosek wydziału przyjęty jednogłośnie. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Prezes ministrów hr. Hohenwart na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych na uwagę jednego z deputowanych, że ministerstwo nie jest parlamentarnem i to jest dostatecznym powodem nieufności Izby, odpowiedział: Nikt nie zaprzecza prawa koronie wybierać sobie ministrów z tych sfer, które uzna za odpowiednie; deputowany ów sam powiedział, że następowały po sobie najprzód ministerstwo większości Izby, potem mniejszości, nareszcie ministerstwo ugodne, a wszystkie do celu nie doprowadziły. Wtem właśnie leży punkt oparcia, aby pojąć, dlaczego obecnie nie złożono ministerstwa w ten sam sposób.

Jeżeli przeto — rzekł w końcu hr. Hohenwart — ani w naszej przeszłości ani w dotychczasowych naszych czynach nie ma powodu do nieufności, to zaiste nie wiem, gdzie go szukać. Przecież nie w myślach, nie w tajnych planach, które żywić mamy. Sądzę, że Wysoka Izba nigdy się nie skłoni do podobnej walki, i nigdy się nie złączy z tymi, którzy w rozszerzaniu podobnych wieści sensacyjnych może interes własny widzą. (oklaski z prawicy). Dla tego wchodzić nie będę dalej w podobne skargi i zaliczam je po prostu do dziedziny wymysłów.

Wersal 23 lutego. *Moniteur de Seine-et-Oise* (organ pruski) powtarza artykuł *Spenersche Ztg* usprawiedliwiający żądanie zwrotu 2 miliardów talarów kosztów wojennych, i nadmienia, iż Francya rychło przyjdzie do siebie, byle zaniechała uzbrojeń i zabawki wojowania.

Paryż 22 lutego. *Monitor* donosi, że jenerał Trochu z powodu mianowania Thiersa naczelnikiem władzy wykonawczej, uwolniony od tych obowiązków, usunął się zupełnie od służby publicznej.

Paryż 13 lutego. Posłowie angielski i włoski mają tu przybyć. Ostateczne nominacye nowych posłów francuskich odroczone zostały aż do zawarcia pokoju.

Bordeaux 23 lutego. *Constitutionnel* dowodzi, że honor Francyi zupełnie nie zawisł od szkód materyalnych, jakich może ona doznać w skutku wojny. Honor narodowy wcale nie zostanie naruszonym, jeśli zwycięzca ciągnie korzyść z powodzeń swoich; a nawet wtedy nie ucierpi, jeśli nieprzyjaciel nadużyje siły. Wtedy tylko można ponieść uszczerbek na honorze narodowym, gdy lud odstąpi nieprzyjacielowi ziemię ojczystą nie broniąc jej, jeśli prosi o łaskę, nie będąc pokonanym.

Bordeaux 23 lutego. Jenerał Ducrot, Lanfrey, Ségris, Forcade i Picard przybyli do Bordeaux. Wiceadmirał Penhoët zamianowany został dowódzcą armii Wogezów; Bordone (adjutant Garibaldego) pozostaje szefem sztabu głównego. Główna kwatera jenerała Chanzy jest w Poitiers; wojsko jego rozłożone do koła miasta.

Bordeaux 23 lutego. *Liberté* donosi, że Papież uznał dziś telegraficznie nowy rząd francuski. *La Gironde* zaprzecza, aby Crémieux przed swojem usunięciem się z urzędu ministra sprawiedliwości ułaskawił Berezowskiego.

Bordeaux 23 lutego w południe. Ciało dyplomatyczne przeniesie się niebawem stąd do Paryża. Msgr Freppel, biskup z Angers, napisał długi list do króla Wilhelma, a główny jego ustęp mówi: „Miałeś N. Panie najwyższe szczęście, jakiego doznać może wojownik, gdyż pokonałeś Francyę; pokonaj teraz samego siebie, zrzeknij się zaborów." Trochu i Ducrot, którzy tu przybyli, mieli list żelazny od Moltkego. W komisyi wojskowej zgromadzenia narodowego Ducrot i Chanzy mówili o obecnem położeniu Francyi. Według *Journal de Bordeaux*, Thiers powierzy ministerstwo skarbu teraźniejszemu ministrowi robót publicznych Larcy, jeśli Buffet obstawać będzie przy odmowie swojej. Rochefort wyjechał do Paryża. W ogóle w ciągu krótkiej przerwy obrad zgromadzenia narodowego, wyjechało stąd od niedzieli 150 deputowanych.

Bordeaux 23 lutego wieczór. We wszystkich komisyach zgromadzenia narodowego nic dotychczas niewiadomo, jakie są warunki pokoju. Książę Metternich wyjechał do kąpiel w Arcachon. W depeszy z dnia 22go, minister wojny Leflô zatrzymał dalsze rekwizycye koni.

Bruksella 23 lutego. Zwyczajny ruch pociągów między Bruksellą a Paryżem przywrócony; podróż trwa 11 godzin. Wszelako ograniczenia co do przyjazdu do Paryża, nie zostały wcale uchylone.

Bruksella 23 lutego. Według *Etoile belge* obiega na giełdzie pogłoska mało zasługująca na wiarę, iż warunki pokoju są następujące: 3 miliardy franków, odstąpienie pasa granicznego nad Renem w szerokości tylko 5 kilometrów (około 5/7 mili geogr.), pięcioletnie zajmowanie Alzacyi i Lotaryngii, a po upływie tego czasu ludność ma przez głosowanie powszechne rozstrzygnąć, czy chce należeć do Niemiec albo do Francyi. Na giełdzie w Lille obiegała wieść, że pokój jest już zawarty na podstawie neutralizacyi Alzacyi, Lotaryngii i Franche-Comté.

Bruksella 23 lutego. *Nord* utrzymuje, że Bismark w razie, jeśli przechód wojsk niemieckich przez Paryż nie wywoła żadnej demonstracyi ze strony ludności, uwolni miasto od części rozpisanej na nie kontrybucyi 200 milionów franków. *Journal de Bruxelles* pisze: Rząd belgijski dowiedziawszy się o uchwale zgromadzenia narodowego mianującej Thiersa naczelnikiem rządu, polecił posłowi swemu w Paryżu wejść w stosunki dyplomatyczne z nowym rządem francuskim. Jeżeli zaś rząd belgijski nie odpowiedział jeszcze na uwiadomienie urzędowe o przyjściu do władzy nowego rządu francuskiego, to dla tego, że jeszcze nie otrzymał tego uwiadomienia.

Londyn 23 lutego. Korespondencya dyplomatyczna przedłożona parlamentowi w sprawie zatopionych statków węglowych angielskich pod Duclair w Sekwanie, mieści w sobie 14 depesz od 26go grudnia do 25go stycznia. Nowego tyle tylko dowiedzieć się z niej można: Odo Russell donosi w raporcie z d. 8 stycznia o rozmowie z Bismarkiem, że tenże oświadczył, iż zabór statków neutralnych na wodach wewnętrznych w kraju nieprzyjacielskim jest prawnie dozwolony. Wtedy nie zwycięzca, lecz zwyciężony obowiązany jest wynagrodzić straty. Wszelako hr. Bismark zbyt ceni przyjaźń z Anglią, aby przypuścić tym razem podobne tłumaczenie prawa, i w zupełności zaspokoi Anglię. Urzędowy raport jenerała pruskiego Bentheima zaprzecza, aby służba na statkach dopuszczała się wybryków i wykazuje konieczność zatopienia, gdyż bez tego inne zamknięcie Sekwany przez baterye pod la Fontaine i przez torpedy na nicby się nie przydało. Granville następnie polecił Russellowi wyrazić hr. Bismarkowi podziękowanie rządu angielskiego za grzeczną i zadawalniającą odpowiedź, a zarazem nalegać na spieszne zagodzenie sporu.

Londyn 23 lutego. Poseł angielski w Atenach donosi, że rząd grecki wytępił w Akarnanii groźną bandę rozbójników. Dwóch dowódzców Timbuka i Gabriel oraz dwóch ich towarzyszy poległo; inny przywódzca Kouremeno poddał się i znów inny został wzięty pod Vinetzą. Wojsko greckie miało również wyprzeć za granicę bandy Konmarasa i Helouliesa, a tam łącznie z wojskiem tureckiem ubito siedmiu rozbójników. Cztery głowy ich posłano do Laryssy (w Tessalii), a trzy do Lamii (w Grecyi).

Londyn 24 lutego. W Izbie wyższej Carnarvon nazwał projekt Cardwella o reformie wojsk, częścią przesadzonym, częścią niedostatecznym. Nie ma żadnej rękojmi, aby urządzenia te utrzymały się, gdyż wolno parlamentowi na przyszłej sesyi okroić budżet. Nagania zaś dawniejsze zmniejszenie artyleryi, brak torpedów i prochu i wykazuje konieczność uzupełnienia fortyfikacyj i lepszego wykształcenia strategicznego oficerów. Anglia na przypadek wojny nie jest przygotowaną należycie. Nothbrook broni projektu rządowego i zbija skargi Carnarvona. Chęć zrównania wojska angielskiego z kontynentalnemi wymaga poboru przymusowego, który przeciwny jest ludowi angielskiemu. Ks. Cambridge broni projektu i woli nowy system niż poprawę dawnego. Projekt chce podnieść siłę obronną kraju i powiększyć artleryę i jazdę. Książę Richmond i hr. Gray mówią przeciw zniesieniu systemu zakupywania stopni oficerskich. — W izbie niższej uchwalono w drugiem czytaniu ustawę znoszącą tytuły kościelne.

Florencya 23 lutego. *Italie* mówi: Rozchodzą się wieści niepokojące z powodu sporu z Tunisem. Sądzimy, że żadna zmiana w tej sprawie nie zaszła; lecz owszem jest ciągle nadzieja zadawalniającego załatwienia.

Florencya 23go lutego. Krąży tu wieść, iż kardynał Merode udaje się do Madrytu dla pojednania duchowieństwa z rządem hiszpańskim (matka królowej Maryi Hiszpańskiej jest z domu Merode. *Red.*); z innej strony zaś twierdzą, iż przygotowuje on dla Papieża pobyt w Hiszpanii.

„Ponowne przedłużenie o dwa dni (do niedzieli) rozejmu — mówi *Nordd. alg. Ztg.* mogło nastąpić jedynie w zgodzie z wyrażonem wczoraj przez *Provin. Corresp.* przedstawieniem rzeczy, że żądania niemieckie już przedtem przyjętemi zostały w najgłówniejszej rzeczy; przyjęcie też p. Thiersa przez N. Cesarza należy uważać za oznakę, że rezultat ten osiągniętym został. Jeżeli pomimo tego niektóre dzienniki nie przestają wkładać w usta tej małej liczbie jenerałów, którzy jeszcze pozostali, wojowniczych myśli, to należy te ich doniesienia przyjmować z wielką przezornością, a z drugiej strony frazesy takie mają w tej chwili takie jedynie znaczenie, że udzielają pewnym imionom, przez rewolucyę wyszłym na wierzch, tanim kosztem blasku wobec układów dyplomatycznych."

Wobec tego zwraca pomieniony organ pruski uwagę na czynności komisyi śledczéj wyznaczonej przez zgromadzenie narodowe dla rozpoznania stanu wojsk i przygotowania ich reorganizacyi. Może bowiem nieco zawczasu zapowiada *Le Temps* z d. 20 b. m., iż pomieniona komisya wezwała wszystkich jenerałów mających dowództwo, przejrzała wszystkie akta i powzięła wiadomość o stanie wojsk, a pod względem przyszłości zbadała wszystkie okoliczności mogące się przyczynić do ulepszeń militarnych. *Temps* powiada, że poznano się już na wszystkich właściwościach armii pruskiej, słowem, zbadano jej stan do dna. A ponieważ Francya posiada wszystkie żywioły dobrej armii, zatem należy z doświadczenia korzystać i przygotować się, aby za lat kilka powetować straty doznane. Może roztropność kazałaby milczeć dziennikarstwu francuzkiemu o wiadomościach powziętych przez komisyę, lecz niema ono jeszcze tej politycznej wstrzemięźliwości, jaką odznacza się dziennikarstwo angielskie, które pomimo zupełnej wolności druku, wie, co wypada a czego niewypada mówić.

Gaz. Kolońska twierdzi, że Prusy utrzymały się przy zasadzie nieinterwencyi, i że traktat po-

koju nie będzie w sobie mieścił żadnego takiego warunku, któryby ze względu na Luxemburg albo Szwajcaryę dopuszczał wdanie się innych państw. Tym sposobem uniknie się wszelkiej podstawy do wywołania kongresu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, punkta przedugodne pokoju zostały podpisane wczoraj w piątek, wszelako w zasadzie już przyjęte wcześniej, zapewne już 23go, skoro tego dnia cesarz Wilhelm przyjmował Thiersa, a dziś przedłożone będą zgromadzeniu narodowemu w Bordeaux, tak, aby uchwały jego zapadły już w niedzielę, albowiem w niedzielę o północy upływa termin rozejmu.

Jeżeli tu i owdzie słychać jeszcze powątpiewania, czy pokój przyjdzie do skutku, a to ze względu na trudności, jakich doznaje Thiers w Wersalu wobec twardych warunków pruskich, to sądzimy, że delegaci rządu narodowego starają się sami obudzić mniemanie, iż pokój jest wątpliwym, i to głównie z tej przyczyny, aby skruszyć do reszty zgromadzenie w Bordeaux i uczynić je przystępnem dla żądań pruskich.

Gaz. Krzyż. utrzymuje, że cesarz Wilhelm wróci do Berlina prawpopodobnie zaraz po zawarciu punktów przedugodnych pokoju, lecz hr. Bismark, hr. Moltke i minister wojny Roon pozostaną dłużej.

Wybory do pierwszego parlamentu, który będzie zgromadzeniem prawodawczem całych Niemiec z wyłączeniem Austryi, odbędą się 3go marca.

Barwy herbowe nowego cesarstwa Niemieckiego mają być takie, jakie przyjęte zostały w konstytucyi związkowej dla pawilonu morskiego, to jest: czarno-biało-czerwona. W barwach tych mieści się herb pruski, orzeł czarny w białem polu. Aby ten herb utrzymać, zaniechano tych barw, które przypominają Austryę, t. j. czarno-żółtą, tudzież nie przyjęto barw, które dotąd uchodziły za narodowe niemieckie i jako takie powiewały w roku 1848 w zgromadzeniu narodowem niemieckiem: czerwono-czarno-złota.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 25 lutego. Główną trudność w układach o pokój stanowi tylko jeszcze wysokość kontrybucyi. Bismark żąda 5 miliardów talarów, a Thiers utrzymuje, że suma ta przechodzi możność. Również stawia Thiers trudności pod względem wejścia wojsk pruskich do Paryża i uchyla się od odpowiedzialności za mogące zdarzyć się w skutku tego nieszczęście. Pomimo tego, wejście wojsk naznaczone jest na poniedziałek.

Sztutgart 24 lutego. Król Karol wyjechał dziś w południe do Wersalu dla odwidzenia Cesarza Wilhelma i odbycia przeglądu wojsk wirtemberskich. Towarzyszą mu minister wojny Suckow i kilku urzędników dworu, oraz adjutantów. Król zabawić ma w Wersalu może do 5go marca. Bar. Rosenberg, poseł pruski przy tutejszym dworze, ma zostać posłem w Wiedniu, jeżeli jen. Schweinitz przeniesiony zostanie do Paryża.

Brema 24 lutego. Zakładnicy francuscy trzymani tutaj, wypuszczeni zostali dziś na wolność z nakazu odebranego telegrafem z Wersalu.

Bordeaux 24 lutego. Urzędowa nota mówi: Układy z Prusami gorliwie są prowadzone, do tej chwili jednak rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o charakterze prowadzonych rokowań. Wszelkie państwa, prócz jednej Grecyi, uznały nowy rząd Rzeczpltej Francuskiej. W niedzielę ma zgromadzenie narodowe otrzymać uwiadomienie o układach pokojowych. Książęta Aumale i Joinville przebywają w departamencie Gironde. Thiers zganił zamiar ich przyjazdu do Bordeaux, mówiąc, że [illegible] ustawy, która orzeka na nich proskrypcyę. Nie jest mu na rękę wykonać to postanowienie, ale położenie rzeczy wkładałoby nań obowiązek [illegible]. W skutku tego książęta pozostali w Libourne (na wschód od Bordeaux). W okolicy Bordeaux stoi [illegible] wojska. Legitymiści zgromadzenia narodowego utworzyli klub liczący 200 deputowanych; Orleaniści, mieli się podzielić na dwa stronnictwa. Po podpisaniu pokoju marszałek Bazaine przybyć ma z głównym sztabem do Bordeaux, by wytłómaczyć się z swojego postępowania.

Bruksella 24 lutego. *Indép. belge* pisze w swoim przeglądzie: Wczoraj zapewniano w Wersalu i Paryżu, w sferach świadomych rzeczy, iż warunki pokoju już umówione są następujące: Odstąpienie Alzacyi wraz z Belfortem, Lotaryngii niemieckiej wraz z Thionville i Saargemines, lecz bez Metzu, który pozostanie przy Francyi po zburzeniu jego fortyfikacyj; dalej wynagrodzenie szkód wojennych w ilości 3 miliardów franków, których część ma być uiszczoną w gotówce przed d. 1 kwietnia. Obsadzenie warowni paryskich trwać będzie aż do wypłaty części wynagrodzenia mającej być uiszczoną w gotówce, a okupacya innych części Francyi aż do wypłacenia reszty kosztów wojennych.

Londyn 24 lutego. *Times* otrzymał wiadomości z Wersalu z d. 23go b. m., które mówią, że Bismark mniej [illegible] rychłemu zawarciu pokoju, nie chce ani słyszeć o przedłużeniu rozejmu. Jeżeli warunki pokoju nie będą za czas przyjęte, kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się w niedzielę o północy; jeżeli pokój będzie prawdopodobnym, przedłużenie rozejmu przyznanem zostanie.

Londyn 24 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Paryża 23go: Pokój jest zapewniony; wszystko już ułożone, prócz kwestyi pieniężnej. Niemcy żądają 2 miliardów talarów. Francya daje 1 miliard. Niemcy od żądanej sumy odciągają 750 milionów talarów za rekwizycye, nałożone kary pieniężne i udział Alzacyi i niemieckiej Lotaryngii, i obstają przy żądaniu 1¼ miliarda. Prawdopodobnie targ ten da się dobić ugodą. — Z Wersalu donoszą 22go: Na miasto Wersal nałożono 300,000 franków kontrybucyi. Ze względu na zubożenie mieszkańców zniżono do tej kwoty nałożony początkowo 1 milion franków.— *Daily News* donoszą z Paryża z d. 23go: Thiers i jego towarzysze wyjeżdżają dziś z Paryża do Bordeaux; jutro będą się naradzać z zgromadzeniem a w sobotę wrócą do Paryża; poczem nastąpi stanowcze widzenie się z Bismarkiem.

Rzym 24 lutego. Hr. Arnim poseł pruski przy dworze papieskim, powołany został do Wersalu; po zawarciu pokoju ma on otrzymać posadę posła w Paryżu.

Florencya 24 lutego. Senator Defalco mianowany jest ministrem sprawiedliwości.

Washington 23 lutego. Prezydent przyjmował wczoraj Rosse i dziewięciu innych wychodźców Fenistów.

Kursa. Wiedeń 25 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·15. — Zjedn dług państwa w srebrze 68·20. — Losy z r. 1860 94.50. — Akcye banku 725.— Akcye kredytowe 253·40. — Londyn 123·90. — Srebro 121·85 — Dukat 5·83. — Lombardy 180·80. — Losy z roku 1864 123·50. — Akcye franco-austr. 101·90. — Napoleony 9·87. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 247·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·— Akc. kol. północ.-wsch. 156·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103·25. — Akcye banku jenerał. 87.50.— Renta w srebrze 68.30. — Oblig indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·25 — Akcye anglo.-banku 216·40 Akcye kol. rządow. 380·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·75.— Akc. kol. Pardubic. 173·50. — Akcye kol. północ. 212·25.— Tramway 185·75. — Akcye banku budowy 58·10.— Akcye kol. wschod. 83·— — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84.50— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Hr. Piotrowi Moszyńskiemu, prezesowi Komitetu wsparcia Polaków we Francyi, w dalszym ciągu nadesłali następujące kwoty:

Ludwik Jędrzejowicz, dochód z koncertu 340 złr.; Niwicki, burmistrz miasta Bochni, z funduszów miejskich 100 złr.; hr. Komorowski, prezes Rady powiat. Niskiej, składkę 59 złr. 29 c.; Andrzej Nowak 8 cent.; Wojciech Michalski 8 cent.; N. N. 100 franków czyli 49 złr. 65 c.; J. K. 5 złr.; Olszewski, dochód z balu w Nowym Sączu 232 złr.; Mieczysław Borkowski, prezes Rady powiatowej Borszczowskiej, składkę 183 złr.; Walenty Wróblewski 5 cent.; Galicyjska kasa Oszczędności 1000 złr.; Marceli Tarnowiecki 10 złr., Józef i Marya z Siemieńskich Lewieccy z Bonowa 50 złr.; A. Siedlecki, burmistrz miasta Podgórza, z funduszów miejskich 100 złr.; ze składki 95 złr. 30 centów, (do której przyczynili się: G. Baruch, A. Siedlecki po 10 złr.; J. Żabieński 5 złr.; Ripper 3 złr.; F. Nowacki, A. Minasowicz, Rehman, Kotsis, Serkowski, J. Schornstein, J. Mandel, Saulenfels, J. H..ler, Resch, P. Orczykowski, W. Markwiczyński, P. Siekierzyński B. Banet, Rittmann, Lieban, Dembski po 2 złr.; J. Hołyński, Krudowski, T. Sperr, Anna Fox, J. Funtsch, R. Klein, F. Bojanowski, J. Skakalski, K. Grzybczyk, M. Stahl, J. Kluger, Dr Skakalski, F. Grünn, F. Świątek J. Grzybczyk, A. Świątek, Achkenozy et Comp., Reiner, Zucker, S. Deutscher, J. Krieger, S. Popczyński, Horecki, E. Lieban po 1 złr.; J. Drozdzikowski, Antonina Świątek, Weinbaum, Stefanek, Stephanides, K. Mejzel, K. Wer.., T. Lernhard, K. Pitzele, S. Goldf..., P. Weisenberger, M. Jabłoński, K. Zieliński, W. Emilewicz, po 50 cnt., J. Puk 40 cnt. S. Muszyński, J. Wilatowski, B. Glück, Waroski, T. Domnik po 30 cnt., M. Kratkowa, Toporek po 20 cnt.) Hr. Szczęsny Koziobrodzki, prezes rady powiatowej Skałackiej, zebraną przez się składkę 135 złr.; (do której przyczynili się: hr. S. Koziobrodzki 25 złr.; Piniński, E. Rozwadowski, A. Kakowski, S. Rozenstok po 10 złr.; W. Bunukki, T. Janiszewski, A. Federowicz, Alojzy Federowicz, J. Vi..., W. Malina, S. Lachowicz po 5 złr.; Dr Przybylski, J. Mo...nny, NN., K. Step... po 3 złr.; L. Frenkel, T. Dziembowski, Chodynicki, Bogdanowicz, S. Kijewski, A. Frankfurter, po 2 złr.; M. Hićkiewicz, Horynowski, Betina, Laduński, Bartosz, Wittig i Hamburger po 1 złr.; J... i Wen.... po 1 złr. 50 cent.) J. Płocki, prezes Rady powiatowej gorlickiej, zebraną przez się składkę 216 złr. 20 c., (do której przyczynili się: Wydział Rady powiatowej 50 złr.; Jan Płocki 20 złr., Walenty Rozniatowski 6 złr.; Erazm Gołuchowski, Franciszek Kostial, Piotr Lipiński, Edward Miłkowski, X. Kornel Radomski, S. Stawiarski i Paweł Zięba po 5 złr.; Rzepiennik Suchy 4 złr.; J. B., Gołuchowska, Gałkiewicz, M. Groblewski, X. Kasper Winnicki po 3 złr.; Jan Bryła wójt, K. Cejsinger, X. J. Ciurkiewicz, Ks., X. K. Garlicki, Hr. Łoś, Hieronim Jaworski, X. J. Kocurek, A. Kotowicz, G. Kozierowski, N. N., Ks. H. Lipecki, L. O.. S. O., X. W. Pelc, K. Pełczyńska, N. N., X. J. Radecki, M. R., H. S., Maryanna Szurek, Urbański, Efroim Wertheim X. Wywrot, A. Z., Ks. J. K. po 2 złr.; X. A. B., X. Cięglewicz, X. A. Dobrzański, Emilia Dydyńska, T. J. H., L. K., Józef Krzanowski, Antoni Klimczyński, X. A. Kulczycki, M. Michnowski, X. J. Molnar, Szczęsny Niedzielski, Kornel Oczkowski, J. Rudnicki, Antoni Rylski, L. Rzeczycki, X. Kornel Strzelichowski, Józef Swistelnicki wójt, Antonina Tomik, Mortko Walach J. Waląg gospodarz, M Zygmuntowicz po 1 złr.; Antoni Nowaczyński 80 c.; Hirsch Leiner 70 c.; A. Jaworska, Katarzyna Służewska po 60 c.; Dr., M. Goldberg, N. N., Kalman Lehrmann, Franciszek Litwiński, Wanda Rylska H. Rudnicki, Eliasz Süsskind, Mendel Süsskind, Pinkas. Süsskind, Tomasz Szymański, F, Trześniowski, Pinkus Wagschal, Wincenty Wojcikiewicz, Antonina Wojcikiewicz, Karol Zarzycki, Babcia po 50 c.; N. N., Dwór Lipinki (Helena, Paweł, Ludwik, Wojciech po 10 cent.) po 40c.; L. S. 20 c.; Hipolit Czajkowski prezes Rady powiatowej Bóbrka, zebraną przez się składkę złr. 82, do której przyczynili się: H. Czajkowski, J. Pieńczykowski i N. N. po 10 złr.; L. Szawłowski, W. Kalinowski, J. Czajkowski, St. Ma..., A. hr. Dembiński, N. N., B. Wysoczański i J. Zwolski po 5 złr.; F. Podlewski, R. W., Winiarski po 2 złr.: R. S., A. Wybranowski, R. Toczyski, Józefowicz, F. Hermann i W. W. po 1 złr.; pp. Sroczyński zebraną przez się składkę w powiecie Dąbrowskim, złr. 156 cent. 75, R. W, J. W., E. R., L. A. razem 27 złr.; M. P. 50 złr.; Apolinary Hoppen, prezes Rady powiat. Dolińskiej zebraną przez się składkę 200 złr. 40 cent. (do której przyczynili się: Gmina miasta Dolina 150 złr; A. H. 10 złr.; N. B., M. Mazaraki, po 5 złr.; Krzysztalowicz, Ko...., X. F. Berwid, X. W. Wesołowski, A. Kiesel, po 2 złr.; J. Juzabek. 1 złr. 50 cent.; M. Jankowski, Ząbecki, Kobyliński Loebl., J. Ines, Schmit, Zającżkowski, Niewiadomski, Stobowski, Kr..., F. Staat.., J. Soroczyński, J. Kruzowski, Fran..., J. M..., J, Hebeustreit, Strzelecki, po 1 złr.; M. Piesek..., 50 cnt.; Brosenbach, Koniusze.., Janatz, po 40 cent.; J. M. 20 cent.); Hr. Kazimierz Krasicki, zebraną przez się składkę 30 złr. (do której przyczynili się: hr. K. Krasicki 10 złr.; J. Wiktor, K. Tchórznicki, W. Rusocki, po 5 złr.; K. Rogójski, A. Deyma, po 2 złr., W. Piotrowska, 1 złr.;) Karol Gürtler, zebraną składkę w Złoczowie, 63 złr. 85 c. (do której przyczynili się NN., J. Ba..., A. Nicera, Pro..., E. Zglinnicki, po 5 złr.; K. Gürtler 3 złr.; W. Kuszczak, podpis nieczytelny, J. Radl, J. Szatkowski, R. Kern, Walt.., A. S., Sosnowski po 2 złr.; K. Towarnicki, J. Malec. A. Konturek, M. Karasiński, H. Mulawski, A. Roma..., Albin D., M. K., M. W., A. S. F. Wodziczko, B. Popiel, Krzeczyński, Szychulz, Nowosielski., E. Wojtawicki, M. Galuszewicz, NN., po 1 złr.; Wiederkela 60 cent.; J. Sawicki, L. Cieśluk po 50 cent.; J. Imber 25 ct..) Józef Raczyński, burmistrz miasta Wadowice, zebraną składkę 68 złr. 67 cent., (do której przyczynili się: J. Raczyński, S. Korn, po 4 złr.; F. Scholtz, Wilczyńska po 3 złr.; J. Lozerth, F. Foltin, A. Eylardi, A. Zembaty, J. Brosig. J. Stankiewicz, Dr Zapałowicz, J. Stankiewicz, J. B., H. Krobicki, F. Hernich, A. Ronge, po 2 złr.; J. H. 1 złr. 17 cent.; M. Majewski, J. Stankiewicz, J. Wierzbicki, F. Dbałowski, S. Dworak, S. Kurowski, S. S., Szumlański, W. Rybak, K. N.; S. J., S. Izraeler, Lask, J. Kocierz, W. Hanslik, Pammer, A. E., Gotthard, J. Mecnarowski, F. Warzeszkiewicz, S. Warzeszkiewicz, Zofia, Czesław, Franuś, Adaś, Henrysia Uhmowie po 1 złr.; F. Fiderkiewicz, NN., A. Lukas; J. Rychlik, X. F. Szczudło, J. Anders, X. L. Jurgowski, po 50 cent.;) Księżna Sapieżyna, złożone u niej przez p. J. Niewiadomskiego, dochód z balu 50 złr., przez nieznajomą 15 złr.; składkę 40 złr., do której przyczynili się A. Brunicki, J. Brunicki, Jul. Brunicki, A. Brunicka, T. Brunicka, hr. Tarnowska po 5 złr.; Jełowicki 3 złr., E. Zabłocki, A. W. L. M., po 2 złr.; Dzieduszycki 1 złr.;) Składka zebrana na wezwanie bar. J. Brunickiego prezesa Rady powiatowej Stryjskiej, 23 złr. 50 cnt. (do której przyczynili się: podpis nieczytelny, X. Korasiewicz, po 3 złr.; Skrowacz..., Ed., H..., Sulig, Szczepa..., po 2 złr., A. Neuhoff, 1 złr. 50 c.; K. W. Niementowski, W. Wojnarowski, K. Wojnarowski, S. Go..., W. Cieśluk, E. Bob..., B. K..., F. Zyczek.., po 1 złr.;) Julian Gutowski, burmistrz w Nowym Sączu, zebraną składkę 54 złr. 42 c. (do której przyczynili się: III, V, VII i VIII klasa gimnazyalna 7 złr. 32 cent.; Róża Kawecka, 5 złr.; E. An.., L. Zelenski, Freund, F. Ritter, J. Gutowski, po 2 złr., E. Klemensiewicz, A. Czer..., A. Kosterkiewicz, NN., G..kowski, Pi.., F. M., Dr L. Klemensiewicz, Urysz, Wiśniowski, Irkowski, Małecki, Fox, Poseti, Buliński, E..., Palmarin, Stoeger, Treter, Johanides, Gabryszewski, A. Wojcikowska, W. Jabłonowski, L. Liskowacki, J. Garan, Dobrowolski, Bałaban, Włassut, Kowats, po 1 złr.; Solecki, M. Krynicki, Dumkiewicz, X. Gruszka po 50 cent.; Wroński 40 cent.; J. Flis 30 cent.; Sz..., Xy... po 20 cent.;) W. Podlewski, zebraną składkę w powiecie Żydaczowskim 35 złr.; E. Denker, dochód z balu w Leżajsku, 30 złr.; Wiktor Wojciechowski, prezes Rady powiatowej Ropczycktej, zebraną przez się składkę, i przez X. Zagorowskiego, p. Mizerskiego i p. J. Służewskiego, 165 złr. 43 cent. (do której przyczynili się: W. Wojciechowski 20 złr.; L. Szumski, T. Prek, Christiani po 10 złr.; NN., Z. Morska, X. Zagorowski, SS. z Niedźwiady, Z. hr. Romer, Z. M. z Ropczyc, Z. M. z Ropcz. J. Dembowski, po 5 złr.; L. Morska, X. Pauer, Staś z Władz. z Dębicy, po 3 złr.; uczniowie szkoły Ropczyckiej, 2 złr. 53 c.; Mizerski, J. Służewski, A. Siekirski, J. Goldberg, W. Małutowski, po 2 złr.; W. Kobylski, JS., KS., X. F. I., P. M., P. T., P. B., Łoziński, J. Heer, Borysławska, A. Rittermann, E. Löw, J. Feniger, E. Chronowski, X. Gliński, J. Seidel, S. Macierzyński, K. Salzmann, Zwoliński, Zachaczewski, Chmura, Siekirski, M. Czechowski, M. Przybytek, J. Tałasiewicz, D. i N. Gipfle, Grötschel, X. K. Fox, A. Birecz, Gałecki, A. Dejsenberg, W. Baczyński, E. Czechowski, W. Charzewski, Stachnik, J. Małutowski, W. Sławiński, Wędrychowski, E. Ajdukiewicz, S. Blut, W. Błazowski, A. Sikierski, J. Dobrowolski, H. Mesing, po 1 złr.; Kokoszyński, X. Pajor, J. Rogoziewicz, Paul, J. Żak, U. Schönfeld, K. Peters, Markusfeld, S. Schönfeld, H. Koss, H. Warhaft, J. Engelberg, S. Sandhaus, D. Koss, W. Zach, A. Buczkowski, J. Kozub, J. Kobylski, po 50 cent.; A. Siekirska 30 c.; M. Siekirska, M. Siekirski, po 20 c.; J. Kisiel, S. Goldberg po 10 cent.;) J. Styliński 1 złr.; P. Uminski, 2 złr.; Hr. Z. Tyszkiewicz, prezes Rady powiat. Kolbuszowskiej, zebraną składkę w powiecie Kolbuszowskim 125 złr. 60 cent. (do której przyczynili się: Z. hr. Tyszkiewicz, 50 złr.; Kozłowiecki L. Rychlicki, G. hr. Tyszkiewiczowa, po 10 złr.; Fr. Rychlicki, X. Szaynok, X. Kiełbusiewicz, T. Błotnicki po 5 złr.; X. J. Tałasiewicz, J. Wurm, X. Pruger, X. Stokowski, X. Józ. Tałasiewicz, X. Książek, M. Ekstein, po 2 złr.; X. Pittuła, J. Danczak, X. Biały, A. Momidłowski, A. Bauman, Kucharski, Szpicer, H., M. Borowski, M. Zdulski, L. Zdulska, po 1 złr.; Cassina 50 cent.; X. Weisskopf 10 cent.); i 125 złr. 60 cent., jako dochód z balu danego na ten cel; do tego dochodu przyczyniły się osoby zakupnem biletów chociaż nie uczestniczyły na balu (a mianowicie dali za bilety pp. T. Tłachowski 12 złr.; L. Szumski, Z. Bogusz, Broniewski, po 5 złr.; W. Sermak 4 złr. X. Szajnok, X. Łabuda, Skopal, Pawłowicz, E. Hoppe, A. Komorowski, Dajsenberg, X. Książek, X. Gurdziel, X. Ruczka, X. Rojkowski, X. Kiełbusiewicz, X. Sapecki, X. Jan Tałasiewicz, X. Bielawski, X. Momidłowski. L. Wronka. J. Damzak. Rylski. Dr Niesiołowski. po 3 złr.; X. Wikary z Sokołowa 1 złr.); NN. 10 złr.; H. Turnau, zebraną składkę 21 złr.; Niektóre korporacye rzemieślnicze miasta Lwowa, za inicyatywą kancelaryi rękodzielniczej, pod przewodnictwem p. W. Żaaka. 247 złr. Hr. Edmund Krasicki, prezes Rady powiatowej Leskiej, zebraną przez się i z pomocą pp. E. Kraińskiego, L. Grodzickiego, J. Nanowskiego i S. Cząsteckiego, składkę 507 złr. i 2 dukaty (do której przyczynili się: hr. E. Krasicki 100 złr.; Zatorski, Gamski, po 20 złr.; Turowski, Liskowacki, Kasa gminy miasta Leska, po 10 złr.; Złocki 8 złr.; X. Praszałowicz, E. Kraiński. E. Choroszczakowski, T. Bal, Hartmann, Mickiewicz, F. Wierzbicka, Korwin, S. Gniewosz, H. Feller, K. Doliński, E. Stojałowski. NN., M. N., W. Terlecki, S. Nadziak, K. Smalawski, Załęski, St. Świejkowki, K. Dominikowski, L. Dunin, J. Nanowski, E. Rieci, L. Walter, Kasa gminy Lutowska, L. Birnbaum, X. Niewiadomski, J. Weitmann, H. Grossinger, T. Sołdraczyński, Czytelnia w Lesku, po 5 złr.; T. Żurowski, K. Lissowski po 4 złr.; L. Janowski, S. Bobowski, NN, O. Braun. Studziński, S. Cząstecki, Propinacya Leska, Kasa gminy Baligród, L. Grodzicki, po 3 złr.; NN. 2 złr. 52 c. Habowskie, 2 złr. 50 cent.; S. Nanowski 2 złr. 20 c, X. Jelinek, NN., S. Niesiołowski, E. Leszczyński, M. Smoliński. NN., Góra, W. Laskowski, M. D., J. Jordan, S. Osiecimski, X. X., F. Niesiołowski, A. Ziętarski, A. Raszewski, R. Szmitt, Długoszewski, Konopackie, F. Wagner, X. Kraus, E. Zatorska, J. Feller, Wlisłocki, Woynarowicz, Kokurewiczowa, H. Jankowski, H. Wolf-Dym, Tichy Budzynowski, S. Popiel, Larysz, J. Langsam, J. Komar, F. Sęk Turowski, L. Roth, W. Brenner, po 2 złr.; Riedel, X. Tomaniewicz, X. Karpiński, X. Świerzowicz, S. Roth, W. Weinfeld, O. Penner, J. Nowakowski, X. Piotrowski, X. Habliński, S. Segal, Dr. Probst. J. Laskowski, NN., Babiński, NN., M. Kandler, NN., J. Grauer, L. Paszewski, R. Barański, Rużycki, Gross, Maxymowicz, J. Górka, J. Barański, A. Felner, H. Segat, N. Rosdeutscher, S. Rappaport. Dr Mamczyński, S. Freudenberger, z Rozdziału, N. Wolf, NN., NN., J. Kowalski, B. Bules, L. Kraisberg, Kalnica, D. Lockspeiser, Kasa gminy Mchowa, po 1 złr.; NN., J. Eis, J. Honth, Gromnicki, Breit, M. Jankiewicz, W. Jankiewicz, M. Fąfara, J. Hopens, J. Mazurkiewicz. J. Orzechowski, Hersch N., J. Krokowski, M. Lander, M. Berer, M. Iwanowski, M. Weitmann, L. Hanasiewicz, A. Grosinger, J. P. Mchawa, F. Gagat, S. Felder po 50 cent.; J. Szwarc 35 cent.; K. Górkowa, M. Jankiewiczowa, S. Jankiewicz, J. Bielak, A. Ramski, K. Jachniewicz, po 30 cent.; J. Schachter 25 cent.; J. Górka 23 cent.; S. Kraus, J. Józefczyk, W. Jaworski, Nadziak, J. Jankiewicz, J. Słotwiński, A. Pruchnicki, M. Traun, J. Dym, H. Finfer, P. Słobodzian, M. Hormiałkiewicz, W. Zabawski, po 20 c.; F. Grzybowski 15 c.; NN. 10 c.; drobnemi w Lutowiskach 1 złr. 30 c.; K. Podolska 1 dukat. E. D 1 dukat. Antoni Grochowski prezes Rady powiatowej cieszanowskiej zebraną składkę 232 złr. 30 i 100 franków w złocie (do której przyczynili się: C. Dz. z Oleszyc 100 złr.; Dwór Oleszyce 100 franków w złocie, K. Rojewski, P. Brunicki, L. Poniński, J. Brunicki, F. Schenker, po 5 złr.; A. Grochowski, W. Brunicki, W. Rivoli, po 3 złr.; Szkoła ludowa w Cieszanowie 2 złr. 75 c.; A. Raczyński, T. Zarzycki, J. Kawalerski, R. Dornbach, A. Studziński, A. Rybołocki, J. Skowroński, M. Gabel, K. Engerer, W. Hoffmanowa po 2 złr.; S. Weiss 1 złr. 25.; X. Dobrzański 1 złr. 20 c.; A. Zarzycki, J. Leja, L. Łokmiejowski, M. Gilewicz, K. Knybel, X. N. N., A. Zachariasiewicz, L. Schöfler, NM, F. Mierzwiński, N. N., N. N., N. N, N. N, J. Kaszyc, K. Dębicki, X Żółtaniecki, X. F. Unzeitig, L. Borzęcki, F. Zaleski, X. Adamowicz, X. Leskowacki, K. Pickardt, J. Matyaszek, J. Wagner, T. Szczerbiński, M. Błanita, A. Bojarski, J. Grenik, J. Małecki, X. Juszczakiewicz, J. Argasiński, M. Górecki, W. Pyszyński, M. Maya, J. Stroka, Dębicki, X., J. Fareszewski, L. Skowrońska, Z. Skowrońska, L. Mańkowski, J. Hałatkiewicz, Dr. Ciepielowski, J. Sander, A. Hoffer po 1 złr.; NN., F. Poller, J. Krzyżanowski, P. S., J. Hodyński, J. Zadworny, G. Udołowicz, J. Skulimowski, F. Dworak, A. Mączak, J. Sanocki, K. Weinert, B. Gabel, Harländer, N. N., J. Wilusz, F. Fiałkiewicz, K. Cząstkiewicz, X. Enzinger, W. Wolanczyk, T. Stankiewicz, J. Kida, M. Kołowicz, A. Jasiński, po 50 c.; M. Matyaszek, A. Machnicki, F. Horeczy, M. Bogusz, J. Langer, R. Glanz, K. Popczyński, po 40 c.; K. Fuitowski, M. Gorecki, L. Doleżal, F. Jedliczka, K. Mulak, J. Jabłoński, J. Reif, NN., po 30 c.; M. Stanisławska, 23 c.; NN., T. Przybylska, J. Adamski, J. Koziej, M. Argasiński, Ł. Mucha, J. Sanocki, J. Reinfeld, L. Reinfeld, T. Rigiel, W. Unsing, O. Tychowski, J. Sztabrowski, J. Markowska, J. Skalski, J. Mulak, A. Bielec, J. Bartosik, W. Markiewicz, M. Szabatowski, E. Bernakiewicz, J. Cieczkiewicz, P. Kołowicz, F. Smolak, J. Gorzelnik, K. Derlat, B. Popczyński po 20 c; J. Rysiowski 19 c.; J. Piotrowski 15 c.; W. Piotrowski 12 c.; J. Gerhad, W. Bielan, J. Pietrowicz, J. Tychowska, S. Gmytrowski, M. Hrynkiewicz, D. Gazda, S. Wolańczyk, F, Wolańczyk, Wabitsch, Lipka, Łabędzki, Feledziński, J. Zdan, T. Pawłowski, K. Rogalski, J. Panczyński, P. Cieckowicz, R. Cieckowicz, T. Pałczyński, J. Cieckowicz, P. Garbaczyński, S. Turczanowski, B. Bartkiewicz, J. Garbaczewski, E. Kaczór, J. Zdan, J. Trusiewicz, P. Trusiewicz, S. Zając, M. Cieckowicz, M. Szabatowski, F. Piotrowski po 10 c.; S. Borkowski, M. Zarębski, R. Szczerba po 8 c.; T. Zuchowska, N. N, po 6 c.; M. Gorecka, A. Paszyński, T. Kaczór po 5 c.) Franciszek Jasiński prezes rady powiatowej kołomyjskiej zebraną przez się składkę złr. 116 c. 50. (do której przyczynili się: R. Puzyna 20 złr.; A. Bogdanowicz Krzysztow ......, Korytko, J. Mojsa, po 15 złr.; Krzysztofowicz 10 złr.; K. Antoniewicz. Ł. Łukasiewicz, J. Łukasiewicz, A. B..... po 5 złr.; M. Warteresiewicz 3 złr.; K. Siwecki 2 złr.; K. Kurek 1 złr.; J. Iwanowicz 50 c.) (poprzednio wykazano w „Czasie" że p. F. Jasieński przesłał 40 złr.; zebranej składki, takowe stanowią: St. Dzieduszycki 25 złr.; K. Agopsowicz, J. Agopsowicz i M. J. po 5 złr.); Dr. Antoni Karchesy 300 złr., 1 rub., 2 guld. srebrn., jako dochód z balu urządzonego w Stryju staraniem pp. Sydonii Karchesy, Sabiny Malewskiej, Maryi Krzyżanowskiej, Franciszki Boberskiej, Anieli Templowej, Stefanii Wojdowiczówney, Otylii Kofler i Otylii Lewickiej, tudzież pp. T. Czecha, W. Wojnarowskiego, B. Wajdowicza i S. Templego.—Eugeniusz Zieliński prezes rady powiatowej Nowo-Sądeckiej zebraną składkę 70 złr. (do której przyczynili się: W. Żuk Skarszewski, J. Maszewska, A. Maszewski, W. Kłobukowski, A. Wejda, A. Dobrzyński, X. J. Matusiński, X. Masiąga, E. Zieliński po 5 złr.; X. E. Ropski, A. Skrzyński, F. Gedel po 3 złr.; T. Marynowski. Marya Z, J. Marynowski, M. Żuk Skarszewski, J. Zagorowski, A. Firlej po 2 złr.; Kazim Z, podpis nieczytelny, Mitkowa, X. Żegestowski po 1 złr.).—Leonard Serafiński prezes Rady powiatowej bocheńskiej zebraną przez się składkę 10 złr. 70 c. i przez Dra W. Mossóra w Wiśniczu złr. 35 c. 30. (do której przyczynili się: Kasa miejska w Wiśniczu 10 złr.; podpis nieczytelny, W. Mossór, W. Chrzanowski po 5 złr.; Wiśniowski 3 złr.; F. Glista, W. Żelechowski, J. Kubicki, X. Danek, B. Izraeler, B. Hofstaedter po 2 złr,; Wolątkowski, Smidowiczowa, P. Giełbułtowski, G. Hofstaedter, po 1 złr,; W. Łękawa, J. Wyrwicz, N. Feniger po 50 c,; A. Nowicki 30 c.; X. 20. c.;)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lutego.

	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł. nowe obr.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. z kup.	[illegible]	[illegible]
Bankn. pol. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Talary prus. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Srebro ros. za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
L. Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
Listy galic. banku hip.	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 24 lutego.

	żądają	płacą
5% zjed. długu państ.	[illegible]	[illegible]
Obl. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
galicyjsk.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka głodowa gal.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.	[illegible]	[illegible]
Kolej półn. Ferdynan.	[illegible]	[illegible]
Kol. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Kol. Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństw.	[illegible]	[illegible]
Waluty	[illegible]	[illegible]
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]

Lwów 23 lutego.

	żądają	płacą
Dukaty holenderskie	[illegible]	[illegible]
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Rubel sreb. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. galic.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludw.	[illegible]	[illegible]

Warsz. 23 lutego.

	żądają	płacą
Listy zast.	[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą (rano, po poł.)	Przychodzą (rano, po poł.)
W Krakowie: wiedeński	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]
na Oświęc. wrocławski	[illegible]	[illegible]
do Wrocław. mysłowic.	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: krakowski	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: krakowski	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: krakowski	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]
we Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]
czerniowiecki	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwowski	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krakowski	[illegible]	[illegible]
w Warszawie: krakowski	[illegible]	[illegible]

Ruch pociągów odbywa się wedle zegara lwowskiego, który idzie o 16 m. prędzej niż zegar krakowski. [illegible]

(Nadesłane).

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty (nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę. Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Świadectwo Nr 57,942. Glainach 14go lipca 1867.
Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięczam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych.
Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Swiadectwo Nr 62,914. Weskan 14go września 1868.
Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareszcie w rozpaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobroczynnym się okazał. *Franciszek Steinmann.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 c, na 24 fil. 2 złr. 50 c., na 48 fil. 4 złr. 50 c., na 120 fil. 10 złr., 288 fil. 20 złr., 576 fil. 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Walfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst. we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz, w Bielsku Gross; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz.

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
ul. Floryańska L. 333, I. piętro.
(56-16-)

(15-48-)

Selerowy Elixir.

Błogie skutki Seleru na **moc i ustrój płciowy**, znane i używane już były w najdawniejszych czasach. Mianowicie wyrabiany starannie ze wschodnich roślin Elixir działa przyjemnie, pobudzająco i orzeźwiająco na cały organizm, obudza uśpioną czynność dotyczących organów, a przy dłuższem używaniu podtrzymuje ich czynności do najpóźniejszego wieku.

Jedna flaszka z przepisem użycia kosztuje 3 złr.— 6 flaszek 15 złr.,— i jest do nabycia w aptece „*zum rothen Krebs*“ am Hohen Markt w Wiedniu— także w Peszcie u aptekarza p. Török — w Pradze u aptekarza p. Fürsta — w Gracu u aptek. p. W. Grablowitza— w Krakowie w aptece p. *F. Stockmara* — w Hermanstadzie u p. J. J. Schneidera — w Bernie w aptece p. v Edera, (31-25-12)

Przy przesyłkach dolicza się 20 cent. za opakowanie.

W dobrach Porębie, w Państwie Wiśnickiem, pomiędzy Bochnią a Brzeskiem, poczynając od dnia 24 Czerwca 1871, jest do wydzierżawienia na przeciąg trzech lub sześciu lat

Propinacya,

składająca się z dziewięciu Karczem i z obszernemi do tychże przydzielonemi gruntami.

O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można na miejscu w Porębie, ostatnia stacya pocztowa w Brzesku. (112-2-3)

Zawiadomienie.

Dla dogodności naszych szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy p. ***Henrykowi Meissel***, kotlarzowi na Podgórzu pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, szczelnych zamknięć** (Verschraubungen) i **kluczy do śrób, armatury do kotłów** itd.; tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meissel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe**; niemniej **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacyi nafty**, jakoteż wszelkie do tych zawodów należące roboty.

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.
Schenk et Tatzel,
(167-3-12) w Messendorfie przy Freudenthal.

(193-2-3) **Adwokat**
Dr. Starzewski
przeniósłszy się ze Złoczowa, otworzył kancelaryą w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod N. em 327, II. piętro.

Przez Jego c.k. Mość Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczona, niezawodnie działająca

Trucizna na Szczury,



jest prawdziwa do nabycia: w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy*. (136 4-8)
Cena sztuki 50 cent.

Mein weltberühmtes
RESTITUTIONS-FLUID,
zu haben **nur** bei mir **selbst**, oder bei G. Ullrich,
(146-9-) Wien, Judenplatz N. 9.
Preis: 1/1 Kiste 20 fl.; 1/2 Kiste 10 1/2 fl.; 1/4 Kiste 5 1/2 fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, II. Bez., Schiffamtsg. N. 14.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-161.206)

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane
WAGI DZIESIĘTNE
czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr, zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	800	1200	złr.

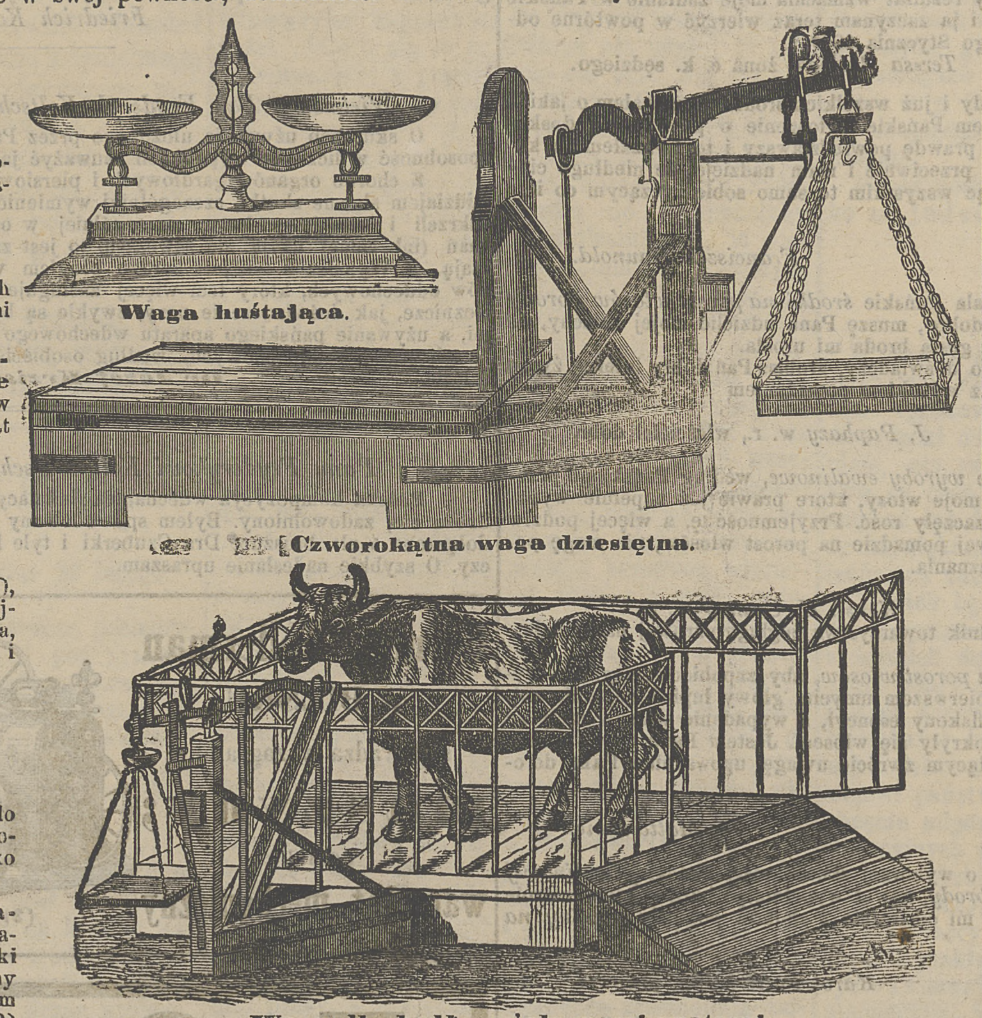
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27 1/2	25	22	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7 1/2	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (214-2-50)



Waga huśtająca.

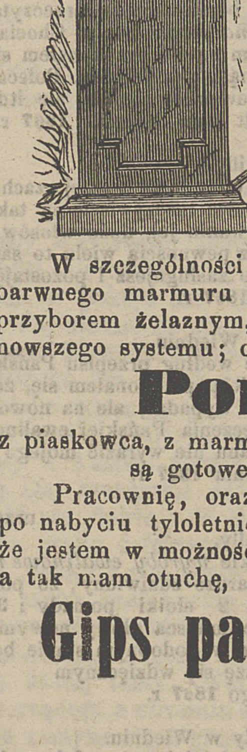
[Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi prętami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

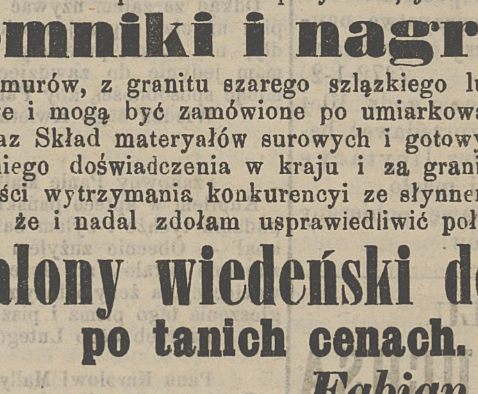
Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.**

ZAKŁAD
wyrobów kamieniarskich
przy ulicy Sgo Jana Nr. 37.
Urządziwszy przy pracowni swojej, cieszącej się chlubną opinią:
Skład gotowych wyrobów z marmuru,



jakoto: **stolików** w podstawy żelazne zaopatrzonych, **umywalni, posadzki,** i innych przyborów, ku użytkowi prywatnych mieszkań, a osobliwie restauracyi, kawiarni, cukierni itd. służyć mogących; poleca podpisany Szanownej Publiczności, jak niemniej właścicielom handlów mebli, mogącym znaleźć za ceny przystępne, gotowe powyższe wyroby lub zamówione, najsprężniej wykonywane z marmuru rozmaitej barwy i w różnych wymiarach.





W szczególności polecam łaskawej uwadze, wielki zapas wykonanych z różnobarwnego marmuru **Kominków** według najnowszych modeli, z potrzebnym przyborem żelaznym, z angielskich fabryk pochodzącym i urządzonym podług najnowszego systemu; całość odpowiada tak pożytkowi, jak i elegancyi.

Pomniki i nagrobki

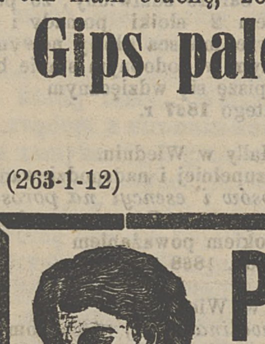
z piaskowca, z marmurów, z granitu szarego szląskiego lub czarnego belgijskiego są gotowe i mogą być zamówione po umiarkowanych cenach.

Pracownię, oraz skład materyałów surowych i gotowych wyrobów urządziłem po nabyciu tyloletniego doświadczenia w kraju i za granicą w takich warsztatach, że jestem w możności wytrzymania konkurencyi ze słynnemi za granicą fabrykami, a tak mam otuchę, że i nadal zdołam usprawiedliwić położone we mnie zaufanie.

Gips palony wiedeński do nabycia po tanich cenach.

(263-1-12) ***Fabian Hochstim.***

PASTA PRINCESSE



Dra Turleya (przez **ces. król. przywilej** przed naśladownictwem zabezpieczona), znaną jest jako najdoskonalszy środek, aby twarzy jaknajmożebniejszą piękność, delikatność i świeżość nadać i wszelkie plamy, piegi, zajady, chrostki najzupełniej usunąć; już po krótkiem użyciu **poręcza się za widoczny** skutek, komuby bowiem **Pasta Princesse** nie sprawiła znacznego upiększenia lica, **pieniądze zwrócone mu będą**; przy dalszem zaś używaniu, twarz zatrzymuje do najpóźniejszego wieku, zadziwiająco piękną i świeżą płeć. Wielkie i ogólne upodobanie **Pasty Princesse** skutkiem czego prawie codziennie od najznakomitszych osób nadchodzą pisma, przyznające największe zalety tej Paście (patrz „**Salonblatt**“ z 30go i „**Adelszeitung**“ z 31go Stycznia 1871 r., organa austryackiej arystokracyi) są najświetniejszem świadectwem, prawdziwie oćmiewającego skutku tego środka piękności.

Cena Słoika 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową 1 złr. 60 c.

SKŁAD dla WIEDNIA u p. ***J. Weissa,*** aptek. **zum Mohren,** Tuchlauben Nr. 27.;
F. Pleban, **alte Feldapotheke,** Stefansplatz Nr. 2.;
J. Pserhofer, aptek. **zum Reichsapfel,** Singerstrasse Nr. 15.
Centralny Skład rozsyłkowy u właściciela przywileju ***Karola Berga*** **w Wiedniu Sellerstätte Nr. 14**, gdzie wszelkie obstalunki **z prowincyi i z zagranicy** za opłaconem nadesłaniem należytości lub za pobraniem tejże pocztą adresować należy. (233-1-3)

Emanuelgrün (p. Monachium).
Styryjski Sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu, nader skuteczny w cierpieniu płuc hrabiego Waldbergga.

Szanowny Panie kolego Drze Raudnitz w Wiedniu!

Powodując się Pańskiem gorliwem zaleceniem styryjskiego Soku ziołowego *), osiągnąłem bardzo szczęśliwy skutek w zastarzałem i złośliwem cierpieniu płuc hrabiego Waldbergga, który mieszkając w swym majątku Emanuelgrün, więcej niż od 2 lat cierpiał na uporczywy kaszel i coraz więcej siły cielesne tracił. Poradziłem mu zażywanie przez 6 miesięcy styryjskiego soku ziołowego naprzemian z selterską wodą i udało mi się hrabiego, który przez swe cierpienie stał się zupełnie ponurym, tak wyleczyć, że w Czerwcu będzie mógł jechać do Kissingen. Apetyt i siły podczas używania ziołowego Soku styryjskiego znacznie się odezwały, a umysł jego jest daleko weselszy. Jestem przekonany o wybornej skuteczności styryjskiego Soku ziołowego i żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi, przez ogromną drogość powstającą z opłaty cła, nie może być rozpowszechnionym. (266-1-6)

Z wysokiem poważaniem
Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u pp. *Józefa Jahna* i *W. Fenza* w Rynku.

Szczególniej korzystne i ważne!!
dla Szanownej Publiczności zamiejscowej.

Ponieważ, jak wiadomo, kupuję w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, rauty, perły itd. po najwyższych cenach i za takowe gotówką płacę, przedstawiam Szanownej publiczności zamiejscowej, która w mniejszych miastach często nie ma sposobności podobnych przedmiotów (które po większej części przez nieuwagę potłuczone lub zniszczone bywają) po dobrych cenach spieniężyć, następujący **rzetelny projekt:** Szanowna publiczność raczy mi przesłać niżej wymienione przedmioty na mój koszt dobrze opakowane, a ja po ich otrzymaniu odeślę natychmiast przypadającą za nie należytość. Wszystko, co się okaże być bezużyteczne, zwrócę także napowrót. W razie wielkich zbiorów starożytności, lub wielkich ilości klejnotów, gotów jestem i zjechać na miejsce. **Wszystko co kupię, płacę gotówką.** Za dyskretność zaręczam.

Szczególnie godne uwagi są:

Stare książki do nabożeństwa pargaminowe lub biblie z kolorowanemi rycinami, wszelka stara porcelana, naczynia na kawę i herbatę, jakoteż pojedyncze porcelanowe filiżanki, talerze, półmiski, figurki porcelanowe, figurki ze słoniowej kości, drzewa i bronzu, stare koronki, starożytne tabakierki z malowidłami lub emaliowane złotem lub miedzią, szczególnie piękna stara broń, zegary, starożytne naczynia złote i srebrne, kryształowe puhary, niemniej kosztowności, brylanty, rauty, perły i kolorowe kamienie szlachetne.

Mniejsze pakiety upraszam przesyłać pocztą, większe koleją pod adresem:
M. Beck
(160-7 12) **in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16. A.**

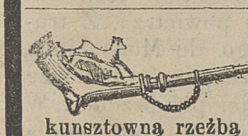
BIULETIN
nowego wielkiego Bazaru towarów Antoniego Rixa
Wiedeń, Praterstrasse N. 16.

Co nowego! chciałby się każdy chętnie dowiedzieć. Kto ma chwilkę czasu, może ciekawość swoją zaspokoić, ale musi się przedewszystkiem uzbroić w cierpliwość i przeczytać następujące ogłoszenie uważnie od deski do deski, a z pewnością znajdzie w jednej lub drugiej drobnostce jakąś **nowość,** która mu jest potrzebną.

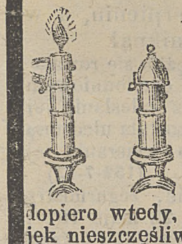
Cenniki zawierające 85 stronnic, z 960 wielkiemi rycinami, przesyłam każdemu franco za nadesłaniem 26 cent. Przesyłka towarów uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową. Kupcy, Zegarmistrze, Kramarze, Domokrążcy, otrzymają towary ze zniżką. Zamówienia upraszam adresować: „An die Export-Abtheilung von ***Anton Rix***, neuem grossen Waaren-Bazar, **Wien, Praterstrasse N. 16.**



Najnowsza mechan. żartobliwa Cygarniczka, przedstawiająca szewca lub inne tym podobne figury, któte przy paleniu cygara się poruszają, muzykę wydają, lub brodą, głową itp. kiwiają, po 40, 50, 80 c.



Prawdziwa Cygarniczka piankowa, z bursztynkiem, tylko 40 c. Inne lepsze gatunki z kunsztowną rzeźbą c. 80, złr. 1·50.



Przypadek spalenia się od świecy. Wczoraj było doniesienie w „Presie,“ że pewien właściciel domu w Pilznie, miał zwyczaj przed spaniem czytać w łóżku. Zasnął przypadkowo przy czytaniu „Politik,“ świeca spaliła się, ogień ogarnął łóżko, a domownicy spostrzegli nieszczęście dopiero wtedy, skoro słyszeli trzaskanie ognia i jęk nieszczęśliwego. Wpadli do pokoju, ale już było za późno, gdyż nieszczęśliwy właściciel był już na całem ciele popalony i wkrótce skonał. Za nędzne 70 c. uratowałby swoje życie, zamiast ginąć tak okropną śmiercią, i jeszczeby wiele lat czytając „Politik,“ spokojnie mógł zasnać, gdyby sobie był sprowadził od Antoniego Rixa mały przyrząd. Tak zwany samo działący gasiciel świecy, który świecę, jeżeli kto przy takowej zaśnie, sam gasi. Cena 70 cent.

Interesujące i zabawne gry towarzyskie jako to: Brzuchomowca 10 c. Czarodziej 10 c. Pytania i odpowiedzi 20 c. Karty pasyansowe 20 c. Gry loteryjne 20, 40 i 40 c. Dzwon i młot od 10—45 c. Domino 10, 30, 60 i 1 złr.

Wspaniałe pokojowe ognie sztuczne

pękające lub nie; dadzą się użyć szczególniej przy urządzeniu iluminacyj, teatrów amatorskich itd. W 50ciu wzorach; za sztukę 5, 10, 15, i 20 c.. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują Rakiety spadające jako gwiazdy, które zapalone wydają nadzwyczaj mocne światło dzienne zbliżone do słońca i wyrzucają tysiące kolorowych gwiazd. Sztuka 20 c. Całe pudełko z różnemi ogniami sztucznemi 2, 3 i 4 złr.



Cebulka w płynie, na porost włosów, środek poręczony, aby w przeciągu 14 dni otrzymać silny zarost na łysych miejscach. Flakonik 90 c. W razie nieskutkowania zwracam pieniądze napowrót.

Najpiękniejsza Pomada rezedowa kędzierzawiąca, w puszkach blaszanych, z bardzo miłym zapachem, wzmacniająca porost i kędzierzawiąca włosy. Puszka tylko 80 c.



Amerykańskie lampy kamfinowe, zupełnie gotowe z okrągłym cylindrem i daszkiem według obok znajdującego się wzoru, tylko złr. 1·30. Mniejsze gatunki 25, 30, 40 c.

Prawdziwe angielskie Nożyczki, z najlepszej stali po 10, 20, 30 ct. *Najlepsze angielskie Scyzoryki*, z kilku ostrzami 20, 40, 80 c. *Wszystkie gatunki grzebieni* z amer. kauczuku, 10, 20, 30 cent.



Paryzkie Zegary ścienne wiszące, według obok znajdującego się wzoru, bijące całe i pół godziny, z poręczeniem za dobry chód, tylko złr. 4·50, 5, 6, 7. 8 — 10.

1 pudełeczko zawierające 144 bardzo dobrych piór stalowych 15, 30, 60, 80 c.

12 sztuk do tychże stósownych rączek, 6, 8, 12, 30 c.

12 sztuk ołówków w najlepszym gatunku, 6. 10, 20, 30, 50 c.

Żarcik można komu wyprawić Wężami Faraona. Zamknięte w szkatułce, wyskakują każdemu w twarz, jeżeli denko się otworzy. Cena 50 c



Małe eleganckie Zegarki szwarzwaldskie, dobrze idące zł. 1·50.

Zegar pokojowy, znany jako dobrze idący, z budzikiem 2 złr

Szkatułki z narzędziami. Są to eleganckie robione narzędzia z drzewa bukszpanowego, jako to: Piłki, Dłutko, Świderek, Młotek itp. Te narzędzia są przydatne szczególnie dla każdego gospodarstwa. Każdy może różne reperacye przedsięwziąść, gdyż znajduje się przytem także zimny płynny klej. Taka szkatułka kosztuje według wielkości c. 80, złr. do złr. 1. 2, 3, 4, 5, 10.

45 c. para bardzo ładn. watow. zimowych Rękawiczek; lepsze gatunki c. 80, złr. 1·50 do 1·60



Mechaniczne Szybkobiegi, poruszające się z figurami, cent. 50, 80, złr. 1.

Lalki, w wyborze, 18.000 sztuk, z białemi i blond włosami, pomiędzy innemi i takie, które krzyczą Mama i Tata, po c. 30, 50, 80 do złr. 3.

Komiczne Bujace, jako to: Napoleon i Bismark w uniformach i olbrzym Goliat, Murzyn grający na gitarze, również nowe Lalki same skaczące. Cena 1 złr. Lalki skacz., krzycz. 50 c.

Albumy na fotografie, po 25, 30, 80 c, 1·50 do 2 złr., oprawne w aksamit i w skórkę, wyzłacane, złr. 2, 3, 4, 5, 6.



Spritz-Flakon 30 kr.

Flakonik z perfumami, podobny do złudzenia zegarkowi kieszonkowemu remontoir, tak, że ledwo go odróżnić od prawdziwego zegarka. Ta zachwycająca nowość która na wystawie w Gracu ogólną zyskała pochwałę, poleca się szczególniej jako dar dla dam i kosztuje 1 złr.



Obrona życia w kieszeni kamizelki, tak nazwana żelazna ręka. Cena 60 centów.

Perpetuum-Mobile, wieczny ruch. To całkiem nowe urządzenie sprawia dziwną przyjemność, gdyż można tysiące figur bez ustanku tańczących, skaczących, co w towarzyskich kółkach sprawia wiele zabawy. Cena 36 cent.



Wachlarze, sprawiające niespodziankę, które przedstawiają piękny bukiet, zamieniający się według upodobania właścicielki natychmiast w elegancki wachlarz. Taki bukiet kosztuje złr. 1, 1·50, 2.

Fałszywe Dyamenty. Pierścionki z talmi złota z fałszywemi dyamentami, podług fasonu róż, tylko 1 złr.



Mechaniczny ptak czarodziejski, który nawet po pokoju lata, skrzydłami porusza i zupełnie naśladuje żyjącego wróbla. Jest to największa niespodzianka dla osób dorosłych i dzieci. Cena 40 cent. Ptak czarodziejski śpiewający 20 c.

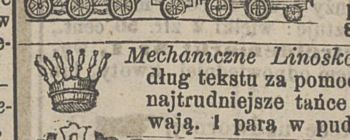


Cukierki strzelające, które zamiast cukierków, zawierają głowy zwierząt, które są tak wielkie, że można je na głowę wsadzić, co w towarzyskich kółkach, wiele przyjemności sprawia. Cena 40 cent.

Paff, Peff, Piff, Poff, Puff, strzał now. kartaczownicy Bismark. Tą zupełnie nieszkodliwą z lanego bronzu, pięknie ulaną Kartaczownicę, można bez ustanku strzelać. Cena sztuki z ładunk. 1 złr.

Djabeł jest tutaj! Mamiący Pugilares na cygara, w którym cygara znikają i znowu się pokazują. Cena 70 cent.

24 hustek do nosa za 45 c., na których znajduje się wiele stósownych komicznych obrazów i wierszy tak, że zobaczywszy je, trzeba się serdecznie uśmiać.



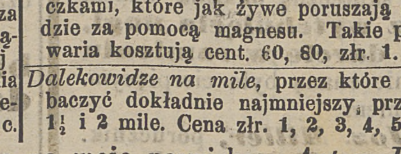
Całe pociągi kolejowe dla dzieci, z blachy w pudełkach, 50, 80 c. do złr. 1.50



Mechaniczne Linoskoki, które według tekstu za pomocą mechanizmu, najtrudniejsze tańce sami wykonywają. 1 para w pudełku złr. 1·50.

Papier listowy i Koperty, z najnowszym angiels. drukiem. 100 ćwiartek papieru listowego wraz z 100 kopertami angielskiemi tylko 90 cent. 100 Kart wizytowych, litogrof. 60 centów.

Dla lubowników czarodziejstwa, przyrządy czarodziejskie, któremi można samemu wykonać najpiękniejsze sztuki czarodziejskie; Brzuchomowca, 10 c.— Flaszka niewyczerpana 10c. Wyjąć z nst laskę długości 2 łokci 50 c — Wezwanie karty na rozkaz.— Wielkie kufry napełnione różnemi zadziwiającemi przyrządami czarodziejskiemi, tylko złr. 1 50 i 2·25,



Aquaria, w szklannych skrzynkash, napełnione złotemi rybkami, łabędziami, kaczkami, które jak żywe poruszają się w wodzie za pomocą magnesu. Takie piękne Akwaria kosztują cent. 60, 80, złr. 1.

Dalekowidze na mile, przez które można zobaczyć dokładnie najmniejszy, przedmiot na 1½ i 2 mile. Cena złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

W interesie Szanownych odbiorców, upraszam dla zapobieżenia mogących się zdarzyć pomyłek, zważać dokładnie na moje nazwisko „*Anton Rix.*“
Anton Rix, neuer Waaren-Bazar, **Wien, Praterstrasse Nr. 16.** (1740-5-7)

Wspomnienie pośmiertne.

Żalem przejęci wracamy ze smutnego obrzędu. Właśnie odprowadziliśmy zwłoki śp. *Fortunata* Korab *Zdzieńskiego*, zgasłego jeszcze w pełni życia, bo zaledwie lat 41 liczącego, jedynego i ostatniego syna Wgo Aleksandra Zdzieńskiego, zamożnego obywatela i właściciela dóbr Płaszów, Przewóz i Rybitwy przy Krakowie. Ogrom nieszczęścia na podeszłego wiekiem ojca spadłego, żadne serce bez największego współczucia objąć nie zdoła. (280)

Życie ś. p. Fortunata o ile było pełnem cnót i pracy, którą wielce miłował, o tyle było cichem, domowem; nie pragnął on niczem błyszczeć na tym świecie, od którego się zdala trzymał, nie uganiając za marnemi pochwałami, bo co komu dobrego uczynił, to z tego nie robił rozgłosu.

Miał też śp. Fortunat nie tak licznych jak szczerych przyjaciół, którzy raz go poznawszy, nie mogli go nie pokochać; był dla nich szczerym, wylanym, broniącym ich sławy i pomocnym w niejednej potrzebie. Tem dotkliwiej też jego przyjaciele czują tę stratę, którą w teraźniejszych czasach coraz trudniej jest zastąpić.

Podwyższył on także gospodarstwo krajowe wzorowym chowem koni powszechnie w kraju znanym, któremu się nieraz z narażeniem zdrowia poświęcał, a owoców swej pracy na potrzeby kraju w ostatnich nieszczęsnych wypadkach nie żałował.

Pokój Twoim popiołom drogi Fortunacie! zostawiłeś w sercach twych przyjaciół niezatartą pamięć i żal po sobie.

23 Lutego 1871 r. *Z. H. A. S.*

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa gosp.-rolniczego krakowskiego

odbywać się będzie

d. 27 Lutego br. i następnych

w Sali Towarzystwa naukowego

przy ul. Sławkowskiej,

które rozpocznie się w Poniedziałek o godzinie 10ej z rana nabożeństwem w kościele Ś. Marka.

Stosownie do programu ogłoszonego w dziennikach krajowych otwartą będzie

Wystawa masła i séra

w **Poniedziałek 27go** i we **Wtorek 28go Lutego b. r.** w godzinach od 9ej rano do 4ej po południu **w domu pod L. 292 na dole przy ulicy Ś. Jana.**

Dnia 28 Lutego we Wtorek o godzinie 12ej w połud ie rozdane będą nagrody za najcelniejsze okazy, w Sali posiedzeń Towarzystwa, w gmachu Towarzystwa naukowego na Iem piętrze, przy ulicy Sławkowskiej. (272-1-2)

We Środę dnia 1go Marca o godz. 10ej rano Komisya wystawy rozprzedawać będzie w miejscu wystawy przez licytacyę pozostałe z wystawy séry i masło.

Wstęp od osoby na wystawę pobierany będzie w kwocie **20** centów.

Do HANDLU

EDWARDA FUCHSA

w Krakowie,

nadszedł znaczny transport najprzedniejszej, zupełnie świeżej **Wyziny Krymskiej**, mało solonej, oraz **Kawioru** w najlepszym gatunku; również można dostać **Sztokfiszu** moczonego i suchego, nareszcie **Kalafiorów**, świeżych pięknych dużych **Róż**, a wszelkiego po cenach umiarkowanych. (271-1-4)

Licytacya.

Celem mającej się uskutecznić budowy około kościoła, cmentarza i plebanii w **Czernichowie**, odbędzie się w dniu **13 Marca** b. r. publiczna licytacya.

Interesowani o szczegółach budowy dowiedzieć się mogą u przewodniczącego w Komitecie p. *Andrzeja Cyza* w **Czernichówku**. (282-1-2)

Mieszkanie w ogrodzie — złożone z 5 pokoi na Iem piętrze, z stajnią i wozownią lub bez tychże — jest od 1go Kwietnia br. do wynajęcia w domu p. 57, Dz. IV., ulica Łobzowska. (281-1-3)

Bliższa wiadomość tamże u właściciela.

Dobra GDYCZYN z przyległościami Wołodz, Wola, Huta i Jasionów, 1.600 morgów obszaru, z tych 508 ról i 48 łąk i ogrodów, 60 pastwisk, reszta lasu; położone przy gościńcu nad Sanem; odległe milę od Dynowa, 6 od Rzeszowa; dom piętrowy mieszkalny, gorzelnia i wszystkie budynki murowane — są natychmiast do **wydzierżawienia**, lub do sprzedania w całkowitości, lub w częściach, lub realności z wolnej ręki do **sprzedania**. Znaczna część ceny kupna zostać może na $5\frac{1}{2}\%$. Bliższa wiadomość udzieli właściciel Dr. *Wiktor Wiyński* w miejscu, o. p. Dynów. (72-6-6)

Właścicielom psów

zwraca się uwagę na **Pigułki dla psów**, wyrabiane przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu, które jako *niezawodny środek leczniczy* w chorobach psów i jako *zapobiegawczy środek przeciw wściekliźnie* wybornemi się okazały. Do nabycia prawdziwe:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego***, w Rynku; u p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i u p. *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (140-1-2)

Cena pudełka 80 c.

Skuteczność odznaczonej przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

Pomady na porost włosów

zwanej

EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów na usunięcie łupieża działa i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa, niemniej

Essencya Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, tej najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownej Publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżej wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swej praktyce *ewalinową pomadą na porost włosów i esencyą na porost brody* i nabrał przekonania, że po należytem użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenia się łupieżu i wypadanie włosów, posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń dnia 13go Lutego 1867 r.

Dr *Wiszánik* m. p.
c. k. radzca rządowy i medyczny c. k. lekarz prymaryusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

(L. S.)

Pan Karol Mally.

Niniejszem donoszę Panu, że stosownie do pańskiego życzenia zrobiłem na sobie samym próbę z Pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi *wyrobami ewalinowemi na porost włosów* i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mym kole najgoręcej zalecał.

Wiedeń d. 29go Listopada 1866 r.

Józef Sütö, magister farmacyi.

Już wypotrzebowałem moją flaszkę *esencyi ewalinowej*. Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że i ja zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Pryyjmij Pan itd. St. Gallen 15go Stycznia 1867 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałej *ewalinowej esencyi na porost brody*. Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną esencyę ewanilową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25go Stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mailly!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiej, zachwala Pańskie *środki na porost włosów i brody* zwane *ewaliną*, a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojej uciechy, że po czterotygodniowem używaniu jej, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem

Peszt 12go Lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r., właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie *wyroby ewalinowe*, według Pańskiego przepisu użycia, z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, ktore prawie już zupełnie wypadły, nie tylko przestały wypadać, ale na nowo zaczęły rość. Przyjemność tę, a więcej podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiej ewalinowej pomadzie na porost włosów, nie mogę pominąć sposobności, aby Panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25go Kwietnia 1867 r.

Konst. H. Czanoff w. r.,
urzędnik towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Szanowny Panie Mally.

Kupiłem w aptece pańskie *wyroby ewalinowe na porost włosów*, aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszem umyciu, głowy łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony esencyi, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innym w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i piszę się wdzięcznym

Zagrzeb 24go Lutego 1867 r.

v. Mattanowic.

Panu Karolowi Mally w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniej i nadspodziewanie o wybornej skuteczności Pańskiej *ewalinowej pomady na porost włosów i esencyi na porost brody*, nawet wypełniając bardzo nieregularnie pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików *pomady ewaliny na porost włosów.* Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9go Paźdz. 1868 r.

Karol Pattermann, piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ Pańska *Ewalina* mojej córce pomogła i w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjaciołom i znajomym, spodziewam się módz wiele sprzedać jej w mym handlu korzennym przeto proszę Pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowem. Z poważaniem

Neusohl 13 Czerwca 1867 r.

Ferd. T. Nowak w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady* i takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i flaszkę esencyi, a to za pobraniem pocztowem.

Reichenau 6go Czerwca 1867 r.

Emila Biedermann.

Szanowny Panie!

W dalszym używaniu Pańskiej wybornej *ewalinowej pomady na porost włosów*, proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung.-Brod 20go Czerwca 1868 r.

Antonina Prilinger w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika *ewalinowej pomady na porost włosów* i 1 flakonu *esencyi* pod adresem „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesięca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzej przysłać.

Allibunar 12go Stycznia 1868 r.

Schivan Sibinaz.

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon *ewalinowej esencyi*, a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania, za ostatnią przesyłkę szczególniej, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23go Lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi *esencyi ewalinowej* i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie mowe odrosły z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwej skuteczności tych wyrobów, muszę ich dalej używać.

Gwojno 18go Paźdz. 1868 r.

Józef Meixner,
c. k. pensyonowany weterynarz.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Otrzymujesz Pan w załączenia kwotę itd. ze sprzedanych dotąd *pomad i esencyj ewalinowych* znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, to doniesę o tem w jednym lub w dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25go maja 1868 r.

Jan Erlacher.

Panie!

Znajduję Pańską *pomadę ewalinową* wyborną do utrzymania i dla porostu włosów i proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta p. Villagos 15go Listopada 1868 r.

Stefania de St. Iwányi.

Ceny: 1 słoik *ewalinową pomadę na porost włosów* kosztuje: duży 1 zł. 50 cent. mały 80 c. w. a. 1 flakon *esencyi ewalinowej na porost brody* kosztuje: wielki 2 złr. 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mailly in Wien Getreidemarkt Nr 1**, wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcej sztuk za nadesłaniem odpowiedniej kwoty, lub pobieraniem tejże pocztą.

Składy znajdują się **w Wiedniu** w c. k. Aptece nadwornej,
w KRAKOWIE: w Handlach pp. ***Leona Feintucha*** i ***Józefa Jahna*** —
we LWOWIE: w Aptekach pp. ***Adolfa Berlinera, Piotra Mikolasza*** i ***Z. Ruckera***; (49-4)

w Brzeżanach p. *Boruch Fadenchecht* i p. *Józef Zminkowski*, aptekarz — Buczaczu pp. *J. Kodrębski i Kercel* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Dobromilu p. *Antoni Grotowski* apt. — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Jarosławiu p. *A. Bohuss* aptekarz — w Kołomyi p. *Jakub Sternhell* — w Makowie p. *E. Mayer* aptekarz — w N. Sączu p. *S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Samborze p. *Józef Riedel* aptekarz — w Stryju p. *J Sidorowicz* aptekarz — w Tarnowie p, *W. T. A. Wielogórski* — w Tarnopolu p. *C. Latinek* i *A. Morawetz* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach Apteka pani *Zofii Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Zloczowie p. *O. Fadenchecht.*

Wielce Szanowny Panie Englhofer!

Byłoby do życzenia, aby Pańska **esencya na muszkuły i nerwy** z aromatycznych ziół alpejskich—która się tak skuteczną okazała w mem **okropnem cierpieniu, pochodzącem z wytchnięcia nogi**, a której bez Pańskiej wiedzy używałem także na **darcie w ramieniu** i ból mi zupełnie ustał — przez publiczne ogłoszenie znaną była cierpiącym.

(262-1-6) Z poważaniem

Grac 12 Września 1867 r. ***Joz. Miller***, porucznik.

*) Do nabycia w Krakowie u pp. *Józefa Jahna* i *W. Fensa* w Rynku.

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza (103-14-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

Niezawodna pomoc dla chorych na krtań, gardło i płuca.



Balsamiczno-ziołowe i mineralne

preparata wdechowe (inhalacyjne),

przeciw chorobom organów oddechowych ***Fryderyka Koltscharsch***, aptekarza w Wer Neustadt.

Racyonalne leczenie przez **lecznicze oddychanie w chorobach krtani, gardła i płuc.** Specyficzne skutki moich preparatów, doświadczone są wielokrotnemi próbami, tak w c.k. ogólnym szpitalu w Wiedniu. jako też przez znakomitości lekarskie w kraju i za granicą, a otrzymanemi pismami poświadczone.

Ceny: 1 Aparat wdechowy (inhalacyjny)		3 złr.
Balsamiczno roślinne preparaty	na 20 wdychań	— „ 90 c.
Mineraline		— „ 90 „
Broszura		— „ 30 „

Bliższe szczegóły o odpowiedniem użyciu tych wdychań (inhalacyi) zawiera broszura Dra C. Czuberki, obecnie sekundaryusza w c.k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Do nabycia **w Krakowie:** w aptece p. ***E. Stockmara.***
we Lwowie: dto d. ***A. Berlinera.***

Przesyłki w monarchii za pobraniem należytości. za granicą za nadesłaniem gotówki i 40 c. za opakowanie będą szybko załatwiane przez podpisanego.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker, Wiener Neustadt.

Wiener Neustadt 1 Grudnia 1870.

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch, aptekarz w Wiener Neustadt.

O skutkach używania ułożonego przez Pana aparatu wdechowego (Inhalacyjnego), miałem sposobność w licznych wypadkach zauważyć jak najpomyślniejsze rezultata. (149-5-7)

Z chorób organów gardłowych i piersiowych, w których przez użycie wdychania (inhalacyi) widziałem sławne skutki, szczególniej wymienić muszę Emphysema płuc, uporczywie występujący oskrzeli i krtaniowy katar, szczególniej w ostatnich, skutek jest nadspodziewany, jeżeli wdychań (inhalacye) użyją się zawczasu, to jest zaraz w początku choroby i metodycznie się powtarzają. — Wynalazek ten jest bardzo błogiem wzbogaceniem lokalnej terapii w chorobach organów oddechowych, który tem więcej zasługuje na uwagę, że w tej klasie cierpień insze środki lecznicze, jak doświadczenie uczy, zwykle są bezskuteczne lub okazują się być niewystarczającemi, a używanie pańskiego aparatu wdechowego (inhalacyjnego) przez chorych, szczególniej w katarach organów oddechowych, według osobiście nabranego doświadczenia, mogę jak najgoręciej zalecić. ***Dr Józef Krzisch***, c.k. lekarz obw. pensyon. Dyrektor szpitala.

Meoyolan 8go Października 1870.

Panu Fryderykowi Koltscharsch, aptekarzowi w Wiener Neustadt.

Pańska kompozycya wdechająca (inhalacyjne) bardzo pomogła ogólnej kuracyi i jestem bardzo z niej zadowolniony. Byłem spowodowany takową zalecać tutejszym lekarzom. Przyślij mi za dołączone 5 złr. broszurę Dra Czuberki i tyle kompozycyj, ile za resztę tych pieniędzy wystarczy. O szybkie nadesłanie upraszam. ***Dr G. B. Pensa***, 2, Corso Romano.

Herman Kellerman

w BILSKU

sprowadza z zagranicy

maszyny;

posiada

warsztat mechaniczny



(217-6-16)

maszyn parowych, kotłów parowych, transmisyj młocarń;

podejmuje się kompletnego **zakładania tartaków, młynów, browarów itd.** i wszelkich reperacyj.

400 zł.

pewnego zysku poręcza się.

Faktem jest niezaprzeczonym, że **Rothschildowskie Losy z roku 1839**, których **będzie tylko jeszcze 6 ciągnień, mają największą szansę wygrania**, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnieniach **wyciągniętą**. — **Obowiązujemy się** zaś za każdy u nas na raty nabyty cały Los z r. 1839, którego serya wyciągniętą będzie, w przeciągu miesiąca po ciągnieniu seryi, oprócz sumy u nas za Los zapłaconej, wypłacić jeszcze **400** złr. w. a. za piątą część Losu z roku 1839, prócz ceny kupna jeszcze **80** złr. w gotówce dodamy;

w ten sposób każdemu biorącemu udział, jest zapewniony pewny zysk w gotówce 400 złr. za sztukę.

Sprzedajemy z pisemnem zaręczeniem

jeden cały Los z 1839 roku

w 30-miesięcznych ratach po **30** złr. i poręczonym zyskiem **400** złr.,—lub

jedną piątą Losu z 1839 r.

w 23-miesięcznych ratach po **8** złr. i poręczonym zyskiem **80** złr.

Każdy kupujący gra sam jeden na główną wygranę od **210.000** do **300.000** złr., a może oryginalny Los po złożeniu resztujących rat także wcześniej podnieść, przyczem kupujący otrzyma 6% za dawniejsze wpłaty.

Zawsze staramy się Szanownej Publiczności nietylko **coś nowego** ale i **pożytecznego** nastręczać; dla tego tem pewniejsi jesteśmy, że nas liczne polecenia nie ominą, tem bardziej, że spodziewać się można potrójnego podwyższenia się kursów. (177-9-10)

Te ulubione gatunki losów sprzedajemy także w grze towarzyskiej na 20 sztuk $\frac{1}{5}$ losów z 1839 r. z rozmaitemi seryami w 23 ratach po złr. 8 i odkupujemy te losy po rozwiązaniu się towarzystwa, dając 80 złr. zysku, jeżeli tylko ich serya wyciągniętą zostanie. Biorący udział, którzy pierwsze 3 raty na raz zapłacą, otrzymają promesę jako premię.

Polecenia wypełniają się także za pobraniem należytości. Wykazy wygran i Kalendarz na 1871 r. przesyłamy bezpłatnie i franco. Szczegółowe programy wydają się w Kantorze wymiany, verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 57, także i niekupującej Publiczności udziela się tamże jak najpunktualniej wszelkich wyjaśnień.

Dom Bankierski NYITRAI & C.
Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 57. **Pest,** Josephsplatz Nr. 5.

Dra *Langa* najlepsza i zupełnie nieszkodliwa

BARWIĄCA PASTA

(Schmink-Pasta)

nadaje skórze, przy zupełnej nieszkodliwości, *natychmiastowej, najnaturalniejszej, najdelikatniejszej białości* lub *czerwoności;* niewidoczną jest na skórze, robi płeć miękką jak aksamit, zapobiega wszelkim jej nieczystościom, i zachowuje do *najpóźniejszego wieku* najczerstwiejszą świeżość młodocianą.

Doskonałość tego wyrobu przewyższa wszelkie dotychczas znane tego rodzaju środki, przeto wszelkie przechwałki są zbyteczne.

Cena jednego słoika biało lub czerwono barwiącej pasty 2 złr. — Najdelikatniejszy wschodni **proszek damski** na twarz, ramiona, z prawdziwie magicznym skutkiem, pudełko złr. 1.

Zamówienia wypełniają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem tejże pocztą.

(215-4-17) ***Dr. Lang*** w **Wiedniu,** Burggasse Nr. 47.

Kupującym tuzin, znaczna zniżka.

Meble mahoniowe,

od dwóch lat używane — w gustownym a trwałym **wyrobie berlińskim** — a mianowicie: **2 łóżka** z materacami spiralnemi i włósianemi, **1 gotowalnia** z marmurową płytą i zwierciadłem, **2 szafy** na rzeczy, **1 kanapa** i **2 fotele** wyścielane z pokryciem, są z powodu przeprowadzenia się do **sprzedania.** Tamże jest również

MIESZKANIE

składające się z **2ch pokoi, kuchni i piwnicy** zaraz do **wynajęcia**. Bliższa wiadomość w Handlu p. ***K. Puchalskiego*** przy ulicy Szewskiej. (283)

Nowe wynalazki w dziedzinie kosmetyki

Medal srebr. za wyroby aptekarskie.	**B. HOFFA,**	Dwa medale za napoje burzące.

Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznej było zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznej.
Dr. K. Reklam.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemno-brunatno i blond — w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny, a nie zawierający żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 c. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jej białość, miękkość aksamitną i wygładza marszczki, *niezawierając w sobie nic szkodliwego.* Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów. Cena 50 c.

Poppa woda anaterynowa, przyrządzona według oryginalnego przepisu. Flaszeczka 30 c.

Proszek perski bardzo skuteczny. Cena 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżej wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre, co pochodzi z zagranicy.

(77-3-26) ***Bogdan Hoff.***

Rezultaty leczenia.

Küstera

ból uśmierzająca, nerwy uspakajająca

ESSENCYA

jest w następujących wypadkach tak niezawodną, że każda normalna flaszka napowrót przyjętą zostanie, która swego nabywcę nie zadowoli. Uwalnia przez zewnętrzne użycie w szybki pewny sposób od ciężkiego reumatycznego i nerwowego cierpienia nawet takich, którzy na to dotąd nie mogli znaleźć ulgi.

Niektóre z wielu wypadków, których ogłoszenie wyraźnie jest dozwolonem.

1) Pan E. Kaestl był kapelmistrzem w Liwornie, w styczniu ciężko zachorował na reumatyzm, który go poraził, nogi mu pokrzywił i zrobił go niezdolnym nawet do najmniejszych czynności. W lecie zalecił mu lekarz zmianę powietrza. Z trudnością sprowadzono go do Monachium, gdzie znakomici lekarze potwierdzili, że jego stan nie daje nadziei polepszenia. W końcu września zaczął chory próbę z moją wyżej wymienioną esencyą. Reumatyzm był w krótkiem ogólnem cierpieniu, a w przeciągu dwóch miesięcy zniknął.

2) Lina Merlin w Hamburgu, ciężko się rozchorowała w maju na reumatyzm; po ośmiodniowem ciężkiem cierpieniu nakazał lekarz odesłanie jej do domu matki; w kilku dniach została uleczoną przez matkę za pomocą pilnego wcierania tej esencyi. (152-7-12)

3) Pan C. Henkel w Osterodzie, żegarmistrz tamtejszy, doniósł listownie w d. 28 maja 1870: Ten cudowny środek uwolnił mnie w kilku dniach od mego czteroletniego reumatyczno-nerwowego bólu i cierpienia, których źródło było w mleczu krzyża pacierzowego.

Znakomite osoby, które poznały ważność wynalazku, przekonały się o tem w wielu wypadkach: król. jenerał-porucznik Kaphengst, król. radca Dr Böttger i rozmaici inni lekarze, których nazwiska ich kolegom gotów jestem wymienić.

Cena flaszki z przepisem użycia 2 złr. 50 c.

Listy z zamówieniami i gotówką upraszam adresować: An die Generalagentschaft des Pester Lloyd in Wien, Augustinerstrasse N. 8.

KONCERT

wiolonczelisty

JÓZEFA DIEMA.

(197)

Bilety wstępu na ostatni Koncert w dniu **1go Marca** b. r. odbyć się mający, są od dziś do nabycia w Księgarniach pp. *D. E. Friedleina* i *J. Wildta.*

Pogramy w dzień Koncertu można będzie przy kasie bezpłatnie otrzymać.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*, Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*. Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*